THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 1 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 2 Stycznia 1908. Rok X



Trzej Królowie składają dary Dzieciątku.

(Nadesłane.)

OJCZYZNA.

"Chyba ten nie czuł, co to jest **Ojczyzna**, co za złoto i godności sprzedał swe sumienie; chyba ten, co się stał samolubem, zaskorupił się w sobie, myśli tylko o sobie, a obojętnem mu jest szczęście drugich". Ks. K. Dorszewski.

* * *

"**Ojczyzna** jest matką najpierwszą i najzasłużeńszą, od której wszystko mamy, która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i Komorą dóbr naszych wszystkich". Skarga.

* * *

Nie wszyscy pojmują znaczenie Ojczyzny; nie wszyscy pojmują, jak ścisły mamy obowiązek miłowania Ojczyzny; nie wszyscy pojmują, **jak mają** miłować Ojczyznę.

Jedni za mało, drudzy za wiele, więc jedni i drudzy źle miłują Ojczyznę.

Zastanówmy się nad tem.

Na pierwszem miejscu, **Ojczyzna** przypomina nam **ziemię** ojców naszych; ziemię, na której przodkowie nasi żyli i umarli; ziemię, którą użyźnili pracą, zrosili krwią, uświęcili miłością, w której złożyli swe kości.

Po drugie, **Ojczyzna** przypomina nam ziemię, na której ujrzeliśmy światło dzienne, gdzieśmy się wykołysali, gdzie ojciec i matka ucałowali nas po raz pierwszy, gdzieśmy wzrastali i gdzieśmy zażywali uciech i rozkoszy dziecięcych.

Rozumie się, że przywiązanie do ziemi ojczystej nie może się objawiać bardzo silnie w tych, którzy urodzili się w ziemi cudzej i między cudzymi wzrastali, ale objawia się ono **jaknajmocniej** w tych, którzy urodzeni i wychowani w Polsce, ziemię ojczystą opuścić musieli pod naciskiem biedy lub gwałtu.

"Bo kto musi w obce kraje
Lecieć, serce mu się kraje,
Łez wylewa gorzki zdrój."
W. Zakrzewski.

"Mej ziemi każdy kątek
Tyle rzewnych ma pamiątek,
Z jej zamierzchłych dni".
J. N. Jaśkowski.

Ztąd wynika, że nie wolno nam posądzać o brak miłości Ojczyzny tych Polaków, którzy urodzeni w obcej ziemi, nie czują w sobie przywiązania do **polskiej ziemi**, bo jej nigdy nie widzieli; zresztą samo przywiązanie do ziemi ojczystej jeszcze nie stanowi miłości Ojczyzny.

Do budynku należy fundament; fundament choć gotowy, nie stanowi jeszcze budynku, budynek zaś nie stanie bez robotników.

Wyraz więc „**Ojczyzna**" przypomina nam dalej ludzi, jednym z nami mówiących językiem, ludzi równe z nami czujących boleści, że tej ziemi źle dzieje się dzisiaj.

A zatem, miłują **Ojczyznę Polskę** ci, którzy chociaż nie czują tęskności do ziemi polskiej, kochają **język polski, zwyczaje polskie** i razem z nami ubolewają nad tem co przechodziła i przechodzi ta nasza ziemia i bracia nasi w kraju.

Każdy naród ma posłannictwo, które wypełniać powinien, bez względu na to, gdzie go los srogi zapędził.

Nam Polakom wyraz „**Ojczyzna**" przypomina to posłannictwo, że naród polski zjednywał sobie szczęście i chwałę, gdy szedł za natchnieniem Bożem i jako przedmurze chrześcijaństwa, bronił wiary od pogan i niósł wiarę na Wschód, na Ruś i Litwę.

Religia jest kitem, siłą moralną, nadającą pracom narodowym kierunek odpowiedni, bo wskazuje cel pracy i uświęca prace narodowe.

Wyraz więc „**Ojczyzna**" przypomina nam Polakom dar najświętszy, otrzymany od Pana Boga, **Wiarę świętą Katolicką**, którąśmy otrzymali od przodków walczących w jej obronie, w której wychowali nas rodzice nasi, przez którą możemu mieć nadzieję zdobycia sobie wieczną Ojczyznę niebieską.

Polska to kraina krzyżów i mogił: krzyżów licznie stawianych po drogach od Dniepru do piasków brandeburskich — a mogił tych, co polegli w obronie Wiary i Ojczyzny.

Wiarę **odróżnia się**, ale nie odłącza od miłości Ojczyzny.

A zatem nie miłują Ojczyzny ci, którzy sami dobrowolnie wyrzekają się wiary katolickiej, lub jako fałszywi prorocy, pod płaszczykiem dobra ludu, w rzeczywistości zaś dla interesu własnego, w sercach Polaków podkopują przywiązanie do wiary świętej.

Obowiązek miłości Ojczyzny.

Twierdzę stanowczo, że miłość Ojczyzny jest obowiązkiem takim samym jak obowiązki inne, które nam nakłada Pan Bóg.

Kto zaniedbuje obowiązki względem Ojczyzny, to jest: kto nie miłuje języka swego, obrzędów, tradycyi i wiary przodków naszych, grzeszy podobnie, jak gdy przekracza inne obowiązki przez Pana Boga nam nałożone.

Że przyrodzone uczucie miłości Ojczyzny z tego samego wypływa źródła co miłość ojca i matki, uczy nas św. Tomasz, największy nauczyciel Kościoła świętego.

„Drugiemi podstawami naszego istnienia są rodzice i Ojczyzna, z których i w której zrodzeni i wychowani jesteśmy. Dla tego po Bogu, człowiek najwięcej winien rodzicom i Ojczyźnie."

Zaślepieniem więc nazwać można postępowanie tych, którzy chcą nas zmusić do zapomnienia o tem, żeśmy Polakami, którzy chcą, abyśmy wzgardzili **polską mową, polskiemi obyczajami**. — Bolesno to pisać o tem, ale prawda nadewszystko.

Prawo przyrodzone nakazuje nam ochraniać życie ludzi innych i swoje własne, a oto dla miłości Ojczyzny **wolno, a nawet jest obowiązkiem** złożyć w ofierze i życie.

Podłe i pozbawione nawet naturalnego uczucia są dusze, które chcą nam wydrzeć język i wiarę.

Pan Bóg, jako świętość najwyższa, w naturę ludzką nie mógł nic zdrożnego wszczepić, to też nietylko nie zakazuje, ale wyraźnie **nakazuje** miłować Ojczyznę, jak to widzimy już w Starym Testamencie.

Pan Jezus przyszedł na ziemię nie na to, aby rozwiązywać Zakon, lecz na to, aby go wypełnić, bo sam to zaręczył.

Sam zaś dał jasne dowody miłości Ojczyzny. — Ta miłość Ojczyzny w Panu Jezusie jest tak silną, że kiedy dźwiga już krzyż na Golgotę, zapomina o własnych boleściach, a myśli o narodzie Swoim.

Czyżbyśmy tedy w obliczu krzyża mieli jeszcze wątpić o tem, że Pan Jezus umiłował Ojczyznę swą ziemską?

Skoro zaś miłował ją Pan Jezus, czyżbyśmy mogli zwać się Jego uczniami, jeżelibyśmy za jego przykładem nie miłowali Ojczyzny swojej?

Leon XIII pisał roku 1890: „Społeczeństwo, wśród którego zrodzeni, ujrzeliśmy światło dzienne, jesteśmy z prawa przyrodzonego zobowiązani miłować i bronić w sposób szczególniejszy tak dalece, żeby prawy obywatel nie wahał się nawet śmierć ponieść za Ojczyznę. Miłować trzeba Ojczyznę, od której odebraliśmy życie śmiertelne. — Nadprzyrodzona miłość Kościoła i przyrodzona miłość Ojczyzny są bliźniętami i z tego samego odwiecznego pochodzą źródła, gdyż sam Pan Bóg obydwóch jest sprawcą i przyczyną, a tego następstwem jest, że obowiązek jeden nie może się sprzeciwiać drugiemu."

Widać, że ci, którzy każą nam jak najprędzej przestać być Polakami, a zostać **„good Americans"**, rzadko czytają Pismo Święte, a Encykliki Papieża Leona XIII. pewno wcale nie czytali!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z OCHRONKI.

W przyszły Piątek, Sobotę i Niedzielę odbędzie się 40-to godzienne Nabożeństwo w Poskiej Ochronce w Emsworth. — Na Nabożeństwo to, a zwłaszcza na zakończenie, które się odbędzie w Niedzielę dnia 5go Stycznia o 4ej po południu, — wszystkich Braci Rodaków jaknajserdeczniej zapraszam.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Z Rossyi.

W Petrsburgu odbywa się w tych dniach sąd nad 169-ciu byłymi Posłami pierwszej Dumy, którzy po jej rozpędzeniu przez cara zebrali się w Wyborgu, w Finlandyi i tam podpisali publiczny protest przeciw temu gwałtowi. Prawdopodobnie czeka ich wszystkich więzienie i Sybir! Taki to los być posłem w „konstytucyjnej" Rossyi!.... Z Ameryki wysłali wybitni amerykanie prośbę do cara, aby nie karał tych obwinionych.

— Żona cara jest podobno bardzo chora.

Z różnych stron.

— Ojciec pw. obłożył klątwą miesięczne pismo „modernistyczne" pod nazwą „Rinovamento",— wydawane w Medyolanie szerzące różne herezye.

— W Berlinie wznowiono proces rozpustnika hrabiego Kuno von Moltke przeciw redaktorowi Hardenowi, który owego sodomite prusaka był zdemaskował. Cały rząd jest znów okropnie skompromitowany.

— Część chińskiego wojska w Mandżuryi zbuntowała się i wymordowała swoich oficerów.

— W Persyi jeszcze nie ma spokoju, a zaburzenia powstańcze i upominania się o konstytucyę trwają w dalszym ciągu. Rząd moskiewski podżega do buntu, a obecnie znów wysyła wojsko do Persyi aby tam (jak niegdyś w Polsce), spokój zaprowadzić!...

— W stolicy japońskiej Tokio otwarty został Parlament dnia 28 Grudnia. Cesarz (mikado) otworzył osobiście posiedzenie i oświadczył, że Japonia jest w najlepszych stosunkach.

List Sienkiewicza.

— Z powodu otrzymania wiadomości o śmierci Stanisława Wyspiańskiego, do prezydenta miasta Krakowa dra Lea nadesłał Henryk Sienkiewicz list następującej osnowy:

„Czcigodny Panie prezydencie! Późno dowiedziałem się o śmierci Wyspiańskiego, albowiem pisma polskie dochodzą do rąk moich nie wprost, ale pośrednio. — Pomimo jednak spóźnionego terminu pragnę oznajmić, że łączę się z uczuciem powszechnego żalu jaki w sercach polskich wzbudziła przedwczesna śmierć poety, który głęboką miłość dla kraju łączyły z niezwykłą i prawdziwie wzniosłą ideą czystością myśli i uczuć.— Jeśli nieraz spotykał się z zarzutami, że twórczość jego nie była dosyć jasną, to jednak zawsze i zupełnie jasną była w niej ta właśnie miłość ten lot ku ideałom i to szybowanie wysoko nad błotem i pyłem ziemi. Służył ojczyźnie, potrafił wstrząsnąć i pociągnąć ku sobie serca polskie, a więc niechże te głosy głębokiego żalu, które tak zgodne odezwały się ze wszystkich ziem naszych będą miarą jego talentu, jego chwałą i niech przekażą trwale od spiżu jego pamięć przyszłym pokoleniom.

Przesyłam te kilka słów listownie, nie zaś przez depeszę, albowiem nie możnaby uniknąć niemiłosiernego ich przekręcenia. — Proszę zarazem uprzejmie Czcigodnego Pana, abyś zechciał przesłać je rodzinie pozostałej po zmarłym.

Paryż 3 grudnia 1907. — Z wysokiem poważaniem
Henryk Sienkiewicz.

Pruska „kultura" i „cywilizacya" w Afryce.

Berlin, 23. grudnia. — O coraz większem zdziczeniu obyczajów wśród Niemców daje się słyszeć nader często. — Oto eks-gubernator Horn z Togoland w Afryce skazany został na zapłacenie kary w sumie $75 i tranzlokacyę za dopuszczenie się dzikiego znęcania na jednym z obywateli afrykańskich. Skarga przeciw Hornowi opiewała iż spowodował on śmierć niejakiego Zedu, którego kazał przywiązać do słupa flagowego i pozostawił nieszczęśliwego w takim stanie przez 24 godziny. Sprawa ta narobiła w liberalnej prasie niemieckiej niemało wrzawy, odbył się już jeden proces i Horn skazany został na $225.00 kary, obecnie wyrok ten zmniejszono do $75 i zmianę posady.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Zedu aresztowany został pod podejrzeniem dopuszczenia się kradzieży puszki z pieniędzmi na jednej stacyi nemieckiej. Horn rozkazał skrępować Zedu do słupa i nie dać mu ani jeść ani pić przez całą dobę. Dzień był nadzwyczaj upalny. Po przeciągu doby Horn wysłał kapitana Dormga by uwolnił więźnia, lecz Zedu był już bez przytomności a w pół godziny po uwolnieniu z więzów umarł.

Kapitan Doring podczas śledztwa zeznał, iż gdy Zedu wił się z bólu podczas gdy go skrępowano do słupa, Horn stał przd nieszczęśliwym z bydlęcym ironicznym uśmiechem i wołał:

„A to mocny wieprz!"

Agitacya niemieckich hakatystów wydaje coraz „piękniejsze" okazy nowożytnej niemieckiej kultury. Odczuwamy i my, Polacy, te kulturę na naszej skórze.

Walka o język polski.

Berlin, 23go grudnia. — W parlamencie toczą się w dalszym ciągu rozprwy nad nową ustawą o stowarzyszeniach i zebraniach, a przedewszystkiem o par. 7, który wprowadza obowązkowo język niemiecki.

Wspominaliśmy już o przemawianiu posła z centrum Trimborna przeciwko przepisowi o języku. Powedział on mianowicie, że podobne przepisy są niegodne państwa kulturnego. Nic się nie zdarzyło od istnienia Rzeszy niemieckiej,— coby usprawiedliwiało podobne przepisy; jest to ustawa wyjątkowa najgorszego gatunku.

Mówca narodowo liberalny Hieber nie zgadza się wprawdzie na motywy, domagające się od każdego, przemawiającego na zebraniu publicznem w Niemczech, aby mówił po niemiecku, domaga się też wyjątków dla Mazurów, Litwinów i Wendów, a po części także dla germanizujących się mieszkańców z Lotaryngii, ale z Polakami trzeba prowadzić walkę. W tym duchu wówca liczy na porozumienie się co do par. 7.

Socyalista Heine zaznaczył, że wstydziłby się swojej niemieckiej narodowości, gdyby nieodzownym jej warunkiem była nietolerencya wobec wszystkich innych.

Przeciwko par. 7 przemawiał też alzatczyk Gregoire, motywując to tem, że jeszcze większość włościan w Lotaryngii mówi po francuzku.

Wolnomyślny poseł Muller (od wolnomyślnych zależy decyzya w tej sprawie) zaznaczył, że nigdy nie może pozwolić na ograniczenie języka francuskiego w Alzacyi i duńskiego w Szlezwiku.

„I przeciwko zastosowaniu par. 7- we wschodnich prowincyach prowincyach mam poważne wątpliwości".

Ale zarazem p. Mueller protestował energicznie przeciwko mieszaniu się Polaków i klerykałów austryackich do spraw niemieckich i zaznaczył potrzeby obrony Niemców przeciwko naciskowi Polaków w prowincyach wschodnich.

Na tem posiedzeniu przeciwko par. 7 przemawiał prezes Koła Polskiego ks. Radziwiłł.

— Wiedeń, 24go grudnia. — Na posiedzeniu delegacji austryackiej przywódca Koła Polskiego, dr. Głąbiński, poruszył sprawę projektu pruskiego, zamierzającego wywłaszczyć Polaków we wschodnich prowincjach Prus. Głąbiński zażądał, aby rząd austryacki zajął względem projektu tego stanowisko korzystne dla Polaków.

Minister spraw zagranicznych zaprtestował energicznie przeciw wszelkiemu mieszaniu się do spraw zaprzyjaźnionego państwa i oświadczył, że do podobnej polemiki rząd nigdy nie przyłoży ręki.

NOWINY Z AMERYKI.

Z pola Pracy.

Boston, Mass., 27go grudnia. — Właściciele fabryk bawełnianych i płóciennych w Nowej Anglii — zatrudniający 185.000 robotników i robotnic zapowiadają, iż z powodu nagromadzenia zapasów towarów będą zmuszeni przez 2 miesiące, a to przez styczeń i luty zmniejszyć wytwórczość fabryk o 25 procent.

Właściciele zamierzali zamknąć swe fabryki na 3 tygodnie, lecz z obawy, aby robotnicy nieporozjeżdżali się do innych miejsc — zadecydowali, iż wszystkich robotników zatrudniać będą przez te dwa miesiące tylko po 4 dni w tygodniu poczem od 1go marca fabryki te podejmą pracę pełnym rozpędem.

Zemsta zawiedzionego adoratora.

Charleroi, Pa., 26go grudnia. — Ponieważ piękna i urocza wdówka Santine Mastrinela odmówiła swej ręki natrętnemu adoratorowi Józefowi Roa, przeto ten ostatni postanwił zemścić się na niej w okrutny i straszliwy sposób.

Czekał okazyi. Gdy ta się nadarzyła, rzucił bombę przez okno do jej mieszkania, która explodowała. Wybuch poczynił straszne spustoszenia. Mieszkanie i cały jej dom zburzony częściowo, wdówka ma urwaną nogę, a na całem ciele ma rany.

Nadomiar z tego powodu powstał pożar, trawiąc kilka sąsiednich zabudowań. Szkody wynoszą $10,000. Nieszczęśliwy kochanek siedzi obecnie w kozie i rozmyśla nad swym losem.

Wilkes Barre, Pa.

Wilkes Barre, Pa., dnia 27go grudnia. — Wczesnym rankiem na powracających z zabawy świątecznej dwóch polskich robotników napadło 5 drabów i w bójce tej poniósł śmierć Franciszek Smith, a śmiertelne rany Adam Łaszewski. W tym samym czasie na innem miejscu pobiło się dwóch szwagrów, a to Franciszek Mora z Janem Galopem i w bójce tej Galop uśmiercił Morę. Policyi udało się aresztować Galopa, oraz 5 ludzi podejrzanych o zamordowanie Smitha i pożganie nożami Łaszewskiego.

Ford City, Pa.

Wyszła tu wreszcie na jaw tajemnicza sprawa zabójstwa małej 5 letniej dziewczynki Anieli Wojtela. — Otóż dowiedziano się że dziecko to będąc w odwiedzinach u sąsiadów, poruszyło nabitą strzelbę i takowa wypaliła, zabijając dziecko na miejscu! — Gospodarz mieszkania, obawiając się sądów, wyniósł martwe dziecko do krzaków nad rzeką i tam je zostawił.

— Niedaleko zdąd przy szklarni Plate Glass Co., znaleziono pokrajane i porąbane zwłoki jakiegoś człowieka. Zbrodniarzy nie wykryto.

Buffalo, N. Y.

„Polak Amerykański" donosi: — Przed paru tygodniami jeden dzielny wiarus polski p. T. B. podniósł myśl, by w Buffalo wybudowali Polacy pomnik największemu mężowi na świecie Mikołajowi Kopernikowi, słynnemu astronomowi, którego prusacy starają się zrobić niemcem. Świetny to projekt i oby jak najprędzej przyszedł do skutku. Mają włosi pomniki, czemuż Polacy takowych nie mają mieć, tembardziej, że w łonie swem nie mają smutnej sławy Czarnej Ręki. — W niedalekiej przyszłości ma się zorganizować komitet, który się zajmie gorąco tą sprawą i popchnie ją naprzód. Spodziewać się należy, że to tak ważne dzieło nie spotka się z niechęcią i uprzedzeniami i nie będzie miało nieprzyjaciół. Wkońcu dodajemy tu z naszej strony, iż najwłaściwszem miejscem dla tego pomnika byłby park Humboldt, a to dla tego względu, że jest położony prawie w polskiej dzielnicy. Jakby to imponująco taki pomnik wyglądał, a litery na nim wyryte: „Kopernikowi, Polonia buffaloska", świadczyłyby lata całe o sławie polskiego narodu i jego ofiarności. A więc do dzieła.

Skazaniec ocalony.

Birmingham, Ala., 27go grudnia. — W chwili gdy murzynowi Henrykowi Thaxton, miano zakładać na głowę czarny kaptur, aby go stracić śmiercią na szubienicy za zamordowanie S. T. Hunstuckera, białego, nadszedł od gubernatora telegram, nakazujący odłożenie wyroku na piętnaście dni i wręczono takowy szeryfowi.

Więzień podniósł ręce do góry i zawołał:

„Mój Boże!"

Wszyscy więźniowie wydali głośny okrzyk zadowolenia, małą garstkę widzów rozpuszczono do domów, a więźnia odprowadzono do celi.

Detroit, Mich.

Dnia 28go Grudnia w pobliżu Lenox, Mich., zderzył się pociąg osobowy kolei Grand Trunk z pociągiem ciężarowym. Pięć osób ze służby poniosło śmierć, podczas — gdy pasażerowie zdołali uciec.

Przyczyną nieszczęścia była źle nastawiona zwrotnica.

Cztery osoby zabite.

Lenox, Mich., 27go grudnia. — Czterej mężczyźni zostali zabici dzisiaj w nocy wskutek kolizyi na kolei Grand Trunk, której przyczyną był maszynista pospiesznego pociągu, że nie zauważył wystawionego sygnału. Pociąg jego wpadł na pociąg towarowy z dwoma lokomotywami na torach i trzy lokomotywy wzbiły się na jedną kupę. Zabici zostali:

James Bennett, maszynista pociągu osobowego, z Detroit; August Bochowski, maszynista pociągu towarowego z Detroit; George Boughner, palacz z pociągu towarowego, z Detroit i Albert McCall palacz z pociągu osobowego z Port Huron.

Tysiące wracają do pracy.

Granite City, Ill., 27go grudnia. — Dwa tysiące robotników rozpocznie pracę dnia 6go stycznia w fabryce National Enameling and Stamping Company, która była przez krótki czas zamknięta.

— Kaukanna, Wis., 27go grudnia. —Około 130 palaczy na odnodze Ashland kolei Northwestern, którzy byli odłożeni od pracy przed kilku tygodniami, otrzymali **wezwanie powrotu do swych obowiązków** w tym tygodniu, a inni mają się zgłosić w przyszłym tygodniu. Ogólnie przypuszczają, że w przyszłym miesiącu wszyscy palacze, maszyniści i konduktorzy będą znowu przy pracy.

— Union Bag and Paper Company, która była zamknięta od dwudziestu dni, rozpoczyna pracę w przyszłym miesiącu. Mówią, że inne papiernie także zostaną w ruch puszczone w kilku następnych dniach.

Katastrofy kolejowe.

Camden, N. J., 28go grudnia. — Podczas gęstej mgły pociąg osobowy kolei pennsylwańskiej, tuż — przed stacyą wjechał na ostatni wagon pociągu expresowego, wskutek czego trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a 17 otrzymało ciężkie rany.

Trzy zabite osoby znajdowały się w pierwszym wagonie pociągu „Pemberton". Mgła była tak gęsta że obydwa pociągi bardzo wolno jechały. Tymczasem maszynista pierwszego pociągu otrzymał sygnał do natychmiastowego zatrzymania się. Maszynista zaś z tyłu jadącego pociągu nie zauważył tego i jechał dalej. Zderzenie nie było zbyt silne, i dlatego nie przyszło do większej katastrofy. Zmiażdżony wagon pociągu „Pemberton" się spalił, ale ogień został zaraz ugaszony.

Strajk lokatorów w New Yorku.

New York, 28go grudnia. — Opór bierny lokatorów, którzy nie chcą czynszu płacić właścicielom domów z powodu zbyt wygórowanych cen, już się rozpoczął. Właściciele domów są zdecydowani raczej trzymać niezajęte mieszkania przez kilka miesięcy, aniżeli obniżyć ceny. Wypowiadają więc sądownie mieszkania niepłacącym lokatorom i wyrzucają ich rzeczy na ulicę. Liczba rodzin pozbawionych w ten sposób mieszkań jest znaczna; częścią ich zajęła się organizacya, który wywołała ten ruch, lecz większa część musiała spędzić noc na stacyach policyjnych. Komitet organizacyi chce urządzić demonstracyjny pochód 30,000 „strajkierów", a gdy policya na to nie pozwoli, to w jednym z parków na wschodniej stronie miasta urządzi masowe zebranie, na którem mają być omówione środki do zmuszenia właścicieli domów do zniżenia cen mieszkań.

Komitet ma nadzieję, że przed upływem miesiąca właściciele domów zmiękną w swoich postanowieniach.

Dobre, zdrowe poglądy i dobre rady.

W „Uwagach“ redakcyjnych „Telegrafu“ z dnia 20 grudnia znajdujemy cały szereg bardzo trafnych uwag o niegodziwościach „trustów“ czyli monopolów w Ameryce i o tutejszem przesileniu finansowem.

Niektóre z owych uwag i spostrzeżeń podajemy poniżej:

Nie chcemy ludzi straszyć, ale każdy zdrowo patrzący, widzi, że złe nadchodzą czasy!

* * *

Przyszły rok może da się nam wszystkim dobrze we znaki i poczujemy ciężką rękę trustów!..

* * *

Cały handel, cały przemysł, są dziś w zupełności w ręku kombinacyi kapitalistycznych.

* * *

Drobny kupiec, dawno przestał być panem swego własnego interesu lub handlu, a wysługuje się trustom.

* * *

Trust mu dyktuje nietylko ceny, za jakie musi swój towar kupować, ale i ceny, za jakie sprzedawać musi.

* * *

O oporze nie ma co i myśleć, bo niech tylko spróbują a natychmiast trust zamknie mu bramę przed nosem i co uczyni?

* * *

W ten sposób trusty kontrolują handel i przemysł, a rządząca w kraju partya pomaga im w tej podłej pracy niewolniczenia ludzi.

* * *

. . . .

Przez jakiś czas, kapitaliści i trustowicze zachowali się spokojnie, — ażeby przez ten czas przygotować wszystkie swoje plany.

* * *

Później powoli zaczęto zacieśniać obroże na karku ludu. — Zaczęły się tworzyć kombinacye kapitalistyczne, które powoli zaczęły opanowywać handel i przemysł krajowy.

* * *

Lud nie spostrzegł tego, tylko cieszył się względnym dobrobytem i niedbał o to, co będzie jutro. Cieszyły się również trusty i podwyższyły ceny towarów kontrolowanych przez siebie. Nie liczyły się i one z kapitalistami żądnymi nieograniczonej władzy. Zapomnieli na razie, że w kraju jest tylko jeden metal miarodajny. Ale nie zapomnieli o tem ci drudzy.

* * *

Powoli zaczęli ściągać złoto i opanowywać je. Powoli zaczęły ginąć małe trusty, a na powierzchnię wypływały olbrzymie trusty. Dziś mamy zaledwie kilkanaście lub kilkadziesiąt trustów, ale one kontrolują wszystko. Prezydenci, senatorzy, reprezentanci w kongresie, to wszystko słudzy kapitalistów, to lokaje pilnie zważający na każde skinienie, na każde brwi zmarszczenie swych panów.

* * *

Lud? Co lud znaczy! Z nim się nie ma co rachować. Dobrym on jest do wyduszania z niego groszy dla tych kilkudziesięciu kapitalistów, dobrym do wykonywania najcięższej pracy na korzyść kapitalistów i na nic więcej. Przecież to niewolnik, który rozkazu swego pana usłuchać musi, a biada mu, jeżeli takowego nie wykona, jeżeli się nie nagnie do woli swego właściciela. Obecny prezydent,— posiadający wyegzaltowane wyobrażenie o stanowisku swojem, chciał się wyrwać z tego jarzma, chciał działać samoistnie, a nawet przeciw trustom — i co zdziałał?

* * *

W odpowiedzi na jego ataki przypuszczane do trustów, kapitaliści nie przypuszczali ataków do niego, nie rzucali nań kalumnii, ani wyzwisk, nie protestowali nawet przeciw niemu Bynajmniej! Po cichu wydali swe rozkazy i naraz pewnego poranku, kraj cały znalazł się bez pieniędzy. Banki, kontrolowane przez tych kilkunastu ludzi, odmówiły wydawania pieniędzy depozytaryuszom, a w zamian za to, wydawały świstki papieru w gruncie rzeczy nic nie warte, bo nie mające żadnego pokrycia, żadnej gwarancyi. Rząd od razu znalazł się w bardzo krytycznem położeniu, a zarazem i w położeniu haniebnym. Ale kapitaliści pokazali panu prezydentowi, że on ich musi słuchać, musi ich wypełniać rozkazy.

* * *

Prezydent jednak nie chciał dać jeszcze za wygraną i nakazał ministrowi finansów puszczenie w kurs bondów krótkotrwałej pożyczki kanału panamskiego i listów zastawnych rządowych. Miało to niby usunąć tyranię kapitalizmu i dać ludowi do rąk rodzaj pieniędzy, prawie zupełnie wycofanych z obiegu. Czy doprowadził do celu? Daremne usiłowania i zapędy! Jakże lud mógł kupować te walory, jeżeli nie za gotówkę, a gotówki tej nie mógł z banku wydostać! Walory stały się ciężarem, a że ciężar taki nie jest wcale przyjemnym, przeto prezydent nie sprzeciwiał się temu, by trusty takowe zagrabiły i w ten sposób dał tymże kapitalistom nową broń do ręki!

* * *

Wszystko to jednak odbija się na biednym ludzie. On jest tym, który z powodu tych machinacyi kapitalistycznych cierpi. Cierpienie to na razie nie jest jeszcze tak ostre i ciężkie. Ale to dopiero początek. Trusty mają siłę i z siły tej korzystać postanowiły. Zadufane w sobie, przekonane, że im się nic oprzeć nie zdoła, posuną si dalej i nie można nic powiedzieć, co z tego wyniknie, do czego dojdzie. Daj Boże, ażebyśmy okazali się złymi prorokami, ażeby nasze obawy okazały się płonnemi, ale chmury, które nagromadziły się na widnokręgu coraz szybciej zakrywają firmament cały, zmuszając do obawiania się burzy, która brzemienna nieszczęściem, paniką, ruiną nadciąga. Gdzie szukać zbawienia? Gdzie szukać portu, któryby pozwolił na przetrzymanie tego huraganu, dał przytułek?

* * *

Tylko w ziemi. Bo pocóż składać w bankach oszczędność jeżeli te banki nie chcą wydać tychże wówczas, kiedy depozytaryusz potrzebuje, ale tylko wówczas, gdy bankowi z tem wygodniej? Pieniądz ten, z chwilą gdy się go deponuje w banku, przestaje być widocznie własnością deponującego, wychodzi zupełnie z pod jego kontroli, a staje się własnością banku. Bank temi pieniądzmi obraca, z nich korzyść ciągnie, ani jedna nie upłynie minuta, by pieniądze złożone w banku przez depozytaryuszy nie przynosiły zysku bankowi. Ale z tego deponujący **nic nie ma.** Bank płaci mu nędzne trzy procent, zarabiając dwadzieścia razy tyle. Pracuj człowiecze, ale nie dla siebie, oszczędzaj i deponuj w bankach, ale nie dla siebie.

* * *

Jeżeli tedy kto chce być panem swego kapitału, jeżeli kto chce się w rzeczywistości cieszyć owocami swej pracy i z niej obok pożytku ciągnąć i korzyści, ten winien swe oszczędności wkładać **w ziemię.** — Ale nie w loty w miastach. Nie w budynki, kamienice. Bo i te, gdy nadejdą złe czasy, nie przyniosą dostatecznych dochodów i mogą łatwo do ruiny doprowadzić. Jedynie pewnym jest pieniądz włożony we farmę. — Prawda, że gdy złe nadejdą czasy i wartość farmy się umniejszy, ale nie umniejszy się **jej wydatność i zdolność dania właścicielowi zadawalniającego dobrego życia.** Czy w kraju nastąpi zastój przemysłowy i handlowy, czy nie, **ziemia zawsze rodzić będzie** i to dosyć, by dać temu, który ją uprawia **wygodne i zadawalniające życie.**

* * *

To jednak, cośmy powyżej powiedzieli, nie znaczy, że każda bezwarunkowo farma posiada takie same warunki i stosunki. Nie. Są okolice, gdzie farmer ograniczony jest tylko na jeden zbiór w roku. Jeżeli ten zbiór zawiedzie, a gospodarz nie ma rezerwowego zapasu w szpichlerzach, znajdzie się odrazu oko w oko z niedostatkiem, biedą, a we wielu wypadkach z ruiną. Takie stosunki panują tam, gdzie lata są krótkie i gorące, a zimy długie, ostre i uciążliwe. Inaczej ma się rzecz w krajach, w których nie ma zimy, gdzie farmer może jak rok długi pracować w polu, gdzie, jeżeli mu jeden zbiór nie dopisze, drugi dziurę załata i napełni wypróżniony szpichlerz Być farmerem w południowych Stanach, to znaczy zapewnić sobie przyszłość i wygodę na całe życie.

Konsumcya papieru na świecie.

Według Revue Scientifique zajmują Stany Zjednoczone przez wyrób 13 milionów cetnarów rocznie — pierwsze miejsce między państwami produkującymi papier. — Niemcy z 8 milionami cetnarów zajmują drugie miejsce. Anglia produkuje pięć milionów, Francya 4 miliony, Austrya 3 miliony, Włochy 2.5 milionów rocznie. Największem przedsiębiorstwem mogą się poszczycić Amerykanie. Jest nim The International Paper Co., która ogółem 31 fabryk z 96 stale pędzonymi maszynami posiada. — W fabrykach tego przedsiębiorstwa zajętych jest prawie tyle maszyn, ile we Włoszech i Holandyi razem wziąwszy; produkcya papieru tegoż przenosi wyrób Austryi, a równa się prawie produkcyi Anglii. Kapitał zakładowy tegoż przedsiębiorstwa wynosi 55 milionów dolarów, kapitał zaś obiegowy 61 milionów dolarów.

Pomimo, że Ameryka o wiele w produkcyi papieru państwa europejskie prześcignęła, zajmują — Niemcy pierwsze miejsce jako eksporterzy. Wywóz papieru z Niemiec dochodzi 1,037,000 centnarów rocznie, z Anglii 1 milion, ze Stanów Zjednoczonych 843,000, a z Francyi 266,000. Miejscem zbytu dla nadprodukcyi Stanów Zjednoczonych jest Południowa Ameryka, Kanada i Australia. Kraje wschodnio-azyatyckie zaopatrują w papier Niemcy i Austrya. Natomiast Anglia, pomimo swej ogromnej produkcyi papieru, wyrabia mniej niż konsumuje. W roku zeszłym importowano tamże przeszło 3 miliony centnarów.

Nadzwyczajnego rozwoju doczekał się wyrób papieru. Względnie największym jest w Ameryce, — gdzie rocznie 35 funtów zużytego paperu na głowę przypada. Potem następuje Anglia z 32 funtami na głowę. Niemcy zajmują trzecie miejsce z 27 funtami. We Francyi przypada 19 funtów. W Austryi 17 funtów, we Włoszech 14 funtów. Najmniej używa papieru Serbia, w której tylko 1 funt na głowę przypada. Mało zużywają papieru kraje azyatyckie. W Indyach przypada zaledwie 0.2 funty na głowę, natomiast w Chinach konsumują tyle lle w Serbii, tj. 1 funt na głowę. Interesującem jest, na jakie potrzeby najwięcej papieru się używa. Prawie połowa ogólnej produkcyi idzie pod prasę i opuszza ją w postaci książek, gazet i innych druków. Przeszło 20 proc. konsumuje handel i przemysł Prawie tyle zużywa się w szkołach i urzędach.Reszta służy do użytku prywatnego.

Z listu profesora filozofii do żony.

A także proszę cię, poszlij mi twoje pantofle. Nie są mi wprawdzie potrzebne twoje pantofle, ale moje pantofle, ale gdybym pisał moje pantofle, to czytałabyś moje pantofle i myślałabyś w roztargnieniu, że mi chodzi o twoje pantofle. Dlatego pisze twoje pantofle, abyś czytając twoje pantofle, rozumiała moje pantofle i przysłała mi rzeczywiście moje pantofle, a nie twoje pantofle.

W szkole.

Nauczyciel: — Do czego służy mydło?

— Uczyń: — Mydło, proszę pana profesora, służy do sprzedawania.

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI w EMSWORTH.

Błogosławieni Miłosierni

ZŁOTA KSIĘGA.

OFIARODAWCA	CEGIEŁEK	OFIARA
Cray Brothers Bellevue Pa.	40	10,00
Ks. Prob. Smogór Steubenville O.	20	5,00
Wincenty Smogór "	4	1,00
Franciszek Smogór "	4	1,00
Maryanna Myszkowska "	4	1,00
A, Myszkowska "	4	1,00
J, Brzozowski "	4	1,00
Sz. Broll Yorktown	2	50
F, Kwiatkowski Allegheny	1	25
J. Kwiatkowski "	1	25
Fr, Grochowski Ithaca N, Y,	1	25
Ant, Kasner	1	25
Sylwester Eckler "	1	25
Ant, Gołaciński Pgh Pa	4	1,00
J, Gawry "	4	1,00
A, Szopiński Winona Mo	12	3,00
K, Dębowski	4	1,00
Na chrzcinach u państwa Betlejewskich zebrał p, Leon Betlejewski	12	3,10
Szkoła św. Stanisława Kostki.		
Wyższa klasa	4	1,00
Isza "	2	50
IIga "	1	25
IIIcia "	2	50
Vta "	1	25
VIta A "	2	50
VIta B "	2	50
VIIIma A	1	25
VIIIma B	2	50
M, Ośmiałowska z wyzszej klasy	4	1,00
E, Tamowicż Isza "	2	50
C, Matuszewska Isza "	4	1,00
Z, Kozłowska IIga "	4	1,00
L, Bendyk IIIcia "	4	1,00
L, Damratowska IIIcia "	4	1,00
H, Tamowicz IVta "	2	50
Br, Wysocka IVta "	1	25
M, Mazana VIta A "	1	25
M, Śniadach VIta A "	1	25
St-a Rukaś VIta A "	4	1,00
H, Stefanowicz VIIma "	4	1,00
M, Kramp VIIma "	2	50
Szkoła św. Wojciecha Dillonvale		
A, Łukaszewicz	2	50
W, Zaczkiewicz	1	25
F-ka Czyżewska	1	25
L, Ambrożak	1	25
A, Grywalska	1	25
— NA GWIAZDKĘ. —		
Przyjaciel sierót	1.000	250,00
Familia Mielcusznych	40	10,00
Familia Kulisińskich	40	10,00
Familia Rzósków	8	2,00
Fr, Modrzejewski	4	1,00
J, Modrzejewska	4	1,00
J, Machajewska	8	2,00
Państwo Posłuszni Pittsburg Pa	40	10,00
Pani Knipert Emsworth	40	10,00
J, Wieczorek Pittsburg Pa	4	1,00
Goście po Pasterce	35	8,85
K, Dębowski	4	1,00
N, N,	6	1,50
Famila Wysockich	20	5,00
W, Sagan	8	2,00
J, Dębowski	20	5,00
L, Kramp	4	1,00
Pan B, Woszner S, S,	40	10,00
W, Kwiatek	8	2,00
W, Walny	8	2,00
M, Walny	4	1,00
J, Walny	4	1,00
P, Niewiadomy South Bend	2	50
J, Pawlicki Calumet Mich.	4	1,00
Dzieci jego "	4	1,00
Państwo Czyżewscy Braddock Pa	100	25,00
Drobniejsze ofiary w kościele św. Stanisława Kostki	495	123,90
Fr. Wagner	4	1,00
J, Tokasz	4	1,00
Drobnieisze ofiary	35	8,90
A, Tokasz	4	1,00
Tekla Koń	1	25
P, Grzywacz Allegheny	8	2,00
W, Majkut	2	50
J, Różycki	3	75
A, Sobczak	4	1,00
J, Romanowska	2	50
A, Bagieński	5	1,25
J, Dębowski	2	50
M, Kwiatkowska Allegheny	1	25
A, Kwiatkowski Allegheny	1	25
K, i W, Ziółkowscy	4	1,00
J, Muszyński	4	1,00
Fr, Wiśniewski	4	1,00
B, Paziewska	2	50
R, Paziewska	4	1,00
J, Dudnik West End	8	2,00
M, S, "	4	1,00
A, Wiśniewski Pgh	4	1,00
St, Bernacki	4	1,00
J, Magnuszewski	6	1,50
Wł, Dobieś	2	50
J, Bakaj	2	50
A, Grin	2	50
J, Szymański	2	50
Fr, Szymański	2	50
A, Gawrysiak	2	50
J, Rudnicki	2	50
St, Rudnicki	2	50
N, N,	4	1,00
L, F, Target	4	1,00
J, Świechowski	4	1,00
Wł, Orzechowski	4	1,00
Wł, Załęski	4	1,00
Fr, Kielar	4	1,00
K, Tysarczyk	2	50
M, Tomczak	4	1,00
F, Tomczak	1	25
Z parafii św. Wojciecha S. S.		
J, Zyks	4	1,00

OFIARODAWCA	CEGIEŁEK	OFIARA
J, Dobroniecki	2	50
Wł, Józefowicz	4	1,00
Z, Dobrydnio	8	2,00
Ant, Złotnik	2	50
N, N,	4	1,00
Drobniejsze ofiary w Kościele	392	98,00
M, Praniewicz	4	1,00
St, Miezonicki	2	50
Sz, Zak	4	1,00
J, Andruczyk	2	50
W, Mikrot	4	1,00
B, Guzowski	2	50
J, Lewandowski	4	1,00
F-ka Sęk	2	50
J, Grzelka	4	1,00
Roch Andrusiewicz	1	25
Przyjaciel sierót	60	15,00
Gwardya św, Marcina	80	20,00
J, Kanwisorz	4	1,00
M, Nocek	4	1,00
J, Szymanowicz	4	1,00
A, Tobiasz	4	1,00
L, Bielecki	4	1,00
J, Pawlak	4	1,00
N, N,	4	1,00
A, Ćwikliński	4	1,00
F, Jakubowski	8	2,00
F, A, S,	4	1,00
J, Kaczmarczyk	2	50
T, Gruszyński	3	75
Fr, Jankowski	1	25
A, Milcarek	2	50
J, Kałużny	4	1,00
Drobniejsze ofiary	14	3,50
St-a Kołodziejczak Leisenring	2	50
A, Zając	2	50
Państwo Tamowicz Soho	60	15,00
Br, Cuter,	4	1,00
Państwo Wiśniewscy Leisenring Pa	8	2,00
Tow, Rycerzy śgo Michała Archanioła No I grupa 2-ga Unii śgo Józefa	100	25,00
Na chrzcinach u państwa Mockołów, 2818 Penn ave., złożono na Polską Ochronkę:		
Rodzice dziecka	2	50
Fr, Puchalski	2	50
J, Zakrzewski	1	25
J, Dombrowski	1	25
H, Fijałkowski	1	25
A. Skazalski	1	25
Wł, Kochanowski	1	25
W, Jakubowski	2	50
Przyjaciel sierót	2	50
I, Kucieński	4	1,00
Wł, Skazalski	4	1,00
W, Mockała	4	1,00

Kto następny?

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Żebrak dla Sierót

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI W EMSWORTH.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Kłecko.

Przy wyborach do rady miejskiej wybrano w miejsce Polaka p. Lapisa — Niemca Kruegera. Budowniczy p. Ignacy Szczepański został powtórnie wybrany. W naszej radzie miejskiej zasiadać więc będzie 6 Polaków, 6 Niemców i 2 żydów.

Gdańsk.

Na 100 marek kary skazany został redaktor „Gazety Gdańskiej" p. Wilhelm Grimsmann Rozchodziło się o korespondencyę z Kościerzyny pod napisem „Łapka na głupich w Kościerzynie", którą obrażony się czuł magistrat w Kościerzynie i stawił wniosek o ukaranie. Prokurator wniósł o 200 marek kary.

Bydgoszcz.

W Wilhelmsmarck (?) wydarzyło się pożałowania godne nieszczęście Właścicielka Lange pozostawiła w domu 9-miesięczną córeczkę swoją pod nadzorem 5-letniego dziecka. Dziecko przysunęło wózik do stołu, na którym stała paląca się lampa Lampa się wywróciła, a pościel dzieciny stanęła w płomieniach. Dziecko odniosło tak ciężkie poparzenia, iż zmarło w ciężkich boleściach

Ofiara prawa osadniczego.

Rolnik Rebiszka z Nowego Klińcza pod Kościerzyną, powracając z jarmarku, powiesił się i po 6 dniach znaleziono go za Dużym -Klińczem w krzakach. Przyczyną tego samobójstwa było, że sprzedał na wiosnę r. b. swoją ojcowiznę. Na 60 morgach zamierzał dom pobudować. Przez 2 miesiące mieszkał w szałasie z desek. Na nic przydały się zabiegi o konsens budowlany. Odmówiono mu. To go popchnęło do samobójstwa.

Zaciekłość Hakatystyczna.

Pewien podróżujący firmy niemieckiej zamieszkał w Poznaniu w Bazarze. Z hotelu wysłał do zarządu dóbr G..... w okolicy Międzyrzecza list, omawiający sprawy handlowe. Użył oczywiście papieru listowego i koperty z polskim nagłówkiem: Hotel Bazar w Poznaniu. Na to odebrał na otwartej karcie taką odpowiedź.

Adres: „An Herrn X....
z. Zt. im polnischen gasthof
Bazar Posen."

Tekst; „Ich bin beauftragt, Ihnen mitzuteilen, dass mit Firmen, deren Vertreter in polnischen Gasthoefen absteigen und sich polnischen Briefbogen und polnischen Briefumschlaege bedienen nicht in Geschaeftsverbindungen getreten wird."

(Pan X ... na razie w polskiej oberży Bazarze — Poznań. Upoważniony jestem donieść Panu, że z firmą, której zastępca w polskich oberżach zamieszkuje i polskich kopert używa, nie robi się interesów.)

Porównać prosimy słowa ministra z piątkowego posiedzenia sejmowego; „My (Niemcy) chcemy pokoju, ale Polacy go burzą. (Goniec Wielkopolski.)

Sypniew.

Ze Sypniewa piszą do „Pielgrzyma:"

„Ks. prob. Schulz bronił się w dziwny sposób przeciw zarzutom czynnionym mu z powodu germanizacyi w kościele. Wobec członków tutejszego zarządu kościelnego oświadczył ks. prob. Schulz, że „nie czyni Polakom krzywdy, bo prawi przecież co niedzielę po polsku, jak przedtem, dołączając tylko z dobrej woli dodatek dla Niemcow katolikow", — Zapomniał ks, Schulz oczywiście, że ten dodatek zwykle jest dłuższy, jak właściwe kazanie, a potem, że ten dodatek dla wygłaszania kazania podczas mszy św. uważać trzeba jako część nabożeństwa, a zatem jako germanizacyę nabożeństwa. Polacy parafianie nie mieliby żadnego powodu do skarg na ks. prob. Schulza, gdyby niemieckie kazanie po mszy św. wygłoszone zostało i przez to im umożliwiono przez poprzednie opuszczenie kościoła udać się do domu, a nie w dotychczasowy sposób zmuszać do słuchania kazania wygłoszonego w języku niemieckim, dla nich niezrozumiałym. Wobec tego proszą polscy parafianie ks. prob. Schulza, ażeby zechciał wygłaszać kazanie niemieckie dla Niemców katolików później, tak, ażeby Polacy katolicy nie byli zmuszeni niepotrzebnie siedzieć na tem niemieckiem kazaniu, z którego nietylko pożytku nie mają, lecz zachodzi nawet obraza Boska, bo ludzie na te niemieckie kazania mocno sarkają.

Złoty jubileusz.

W Grodzicznie odbyła się uroczystość złotego wesela rodziców ks. prob. Ruchniewicza. — Przed głównem nabożeństwem brat jubilatki, sędziwy ks. dziekan Kowalski z Piaseczna udzielił Jubilatom błogosławieństwa kościelnego. Ojciec św. ze Rzymu nadesłał błogosławieństwo papieskie — takiego samego błogosławieństwa udzielił ks. biskup dr. Likowski.

Poznań.

Sfora hakatystyczna znów pracuje fałszem. Podała ona ogłoszenie do pism niemieckich aby landzmanowie przy zakupnach na gwiazkę pamiętali o niemcach, którzy ogromnie cierpią(!) pod bojkotem polskim! Niechaj rodacy nasi z tego fałszu wyciągną odpowiedni wniosek i nawzajem kupują tylko u swoich których rodziny urzędników pruskich istotnie bojkotują.

Piła.

— Pismo "Taegliche Rundschau" podało wiadomość, że Polacy w Pile wykluczyli niemców ze wszystkich urzędów kościelnych, ponieważ mieli większość głosów przy wyborach.— Wobec tego niemcy byli zniewoleni utworzyć nowe Towarzystwo. Tymczasem ks. prob Lenz ogłasza, że nie polacy tylko niemcy mają większość w dozorze kościelnym, a dozór kościelny składa się z samych niemców. Jaka to podłość hakatystyczna!

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Mole zjadły w Rosyi 1000 wagonów kamiennego węgla.

Ministrowi komunikacyi w Petersburgu doniesiono w tych dniach, że na kolei syberyjskiej w okolicy Bajkału przepadło bez śladu aż 1000 wagonów kamiennego węgla! Węgiel ten, rozumie się nie został wcale wysłany, a tylko czynownicy wystawili rachunek na tyle węgla, więc nie można się go doszukać. Nic to nowego w Rosyi, gdzie setki i tysiące wagonów dostaw wojskowych giną bardzo często. Wszakże nawet podczas wojny japońsko-rosyjskiej, gdy sołdaci marzli bez butów i bez kożuchów, — ginęły setki wagonów naładowanych butami i kożuchami, a w raportach podawano, że całe takie ładunki zostały zjedzone przez... mole!... Może i te 1000 wagonów kamiennego węgla mole zjadły?!...

Odessa.

Policya rosyjska zawdzięcza tutaj wieprzkowi odkrycie składu z bombami. Mimowolny pomocnik policyi rosyjskiej, — bezrogie czworonożnę zwierzę, wiedzione właściwą moskalom ciekawością, zaczęło ryć ziemię na podwórzu jednego zakładu szkolnego. Wieprzek odkopał sześć bomb, które eksplodowały, rozrywając biedne zwierzę na kawałki. Szyby w całym budynku szkolnym zostały potłuczone od wstrząśnienia, nikt jednakże życia nie utracił.

Na miejsce wypadku zjechała policya, która spisała szczegółowy protokół i zarządziła dalsze poszukiwania.

Łysobyki.

Ośmiu wstrzelby myśliwskie uzbrojonych bandytów napadło na mieszkanie ks. Sierzputowskiego w parafii Łysobyki w powiecie łukowskim. Bandyci pod groźbą śmierci zażądali 50 rubli. Gdy ksiądz otworzył szufladę w celu dania pieniędzy bandyci widząc, że w szufladzie jest jeszcze więcej pieniędzy, zabrali całą gotówkę około 600 rubli i oddalili się w stronę wsi Przytoczno. — Ksiądz po ich odejściu kazał uderzyć w dzwony kościelne — lecz nikt z mieszkańców nie chciał ścigać bandytów.

Nowe kościoły.

W pow. lubelskim prowadzona jest budowa kilku nowych kościołów. W Mełgwi budowa kościoła jest już na ukończeniu. W Siedliszczu ma być wybudowana tymczasowa kaplica, w której z chwilą z mianowania proboszcza będą się odbywały nabożeństwa do czasu postawienia kościoła. Gromadzone też są materyały pod budowę kościoła w Łopienniku.

Białystok.

Do kantoru fabrycznego Słonimskiego w Białymstoku weszło trzech młodych ludzi i grożąc Słonimskiemu rewolwerami i bombą, zabrali mu czterysta kilkadziesiąt rubli. Na odchodnem rabusie uprzedzili fabrykanta, aby nie robił alarmu i zostawili na stole w kantorze bombę. Kiedy do fabryki przybył komisarz policyjny i zaczął oglądać pozostawioną bombę, okazało się, że jest to bułka, zawinięta w papier.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Nowe seminaryum nauczycielskie.

Kęty. Nowe seminaryum nauczycielskie otwarte zostało w Kętach. W uroczystości otwarcia wzięli udział radca dworu dr. Dembowski, radca szkolny Zalewski, kilku inspektorów szkolnych okręgowych, duchowieństwo i wiele miejscowej publiczności. Do nowego seminaryum zapisało się dotąd 34 uczniów. Dyrektorem mianowany p. Józef Gebbardt, prof. w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.

Gimnazyum w Trembowli.

Nowe gimnazyum w Trembowli otwarto z początkiem roku szkolnego. Na uroczystość otwarcia przybyli radca dworu dr. Dembowski i inspektor szkolny krajowy dr. Majchrowicz a z Tarnopola dyrektorowie pp. Maciszewski i Sawicki oraz ks. Urba. Po nabożeństwie nastąpił akt otwarcia, podczas którego przemawiali: burmistrz miasta dr. Olpiński, marszałek powiatu hr. Jerzy Baworowski, radca dworu dr. Dembowski, kierownik nowego gimnazyum p. W. Heck i dyrektor gimn. tarnopolskiego p. Maciszewski. Poświęcenia dokonali proboszczowie obu obrządków ksiądz Korzeniowski i ksiądz Załucki. Następnie miasto podejmowało gości bankietem w sali Sokoła.

Różne wypadki.

Gospodarz Gwizdak z Czarnej koło Krzemienicy chciał nabrać gliny z kamieniołomu, lecz niespodzianie obsunęła się ziemia i zsypała nieszczęśliwego. Wydobyto go już nieżywego.

— W Jarosławiu przejechał pociąg robotnika kolejowego Wawrzyńca Żukiewicza.

— W Biliczu koło Starego Sambora zabiło podcięte drzewo pracującego w lesie robotnika Peregrina.

— W fabryce braci Bartik w Tarnowie podczas ostrzenia pilników pękł kamień, a jego odłamy zraniły śmiertelnie Stanisława Zugaja.

Nowa linia telefoniczna.

Oświęcim. Wreszcie rozpoczęto budowę tak bardzo ważnej dla nas linii telefonicznej, mianowicie z Oświęcimia na Kęty, Andrychów, do Wadowic. Budowę prowadzi inżynier Gostwicki ze Lwowa i mimo spóźnionej pory spisuje się tak dzielnie, że jest spodziewanem otwarcie ruchu telefonicznego na tej linii już w połowie grudnia 1907 r.

Wogóle telefon u nas bardzo dobrze się rozwija i ma wielką racyę bytu, niestety jednak, musimy bardzo długo czekać na zgłoszenie połączenia z Wiedniem i stacyami na Śląsku. Dzieje się to rzekomo wskutek tego, że linię telefoniczną zbudowaną wyłącznie na potrzeby Galicyi okupuje Bielsko i inne stacye.

Bojkot fabrykantów pruskich.

Lwów. Dyrekcya miejskiego zakładu elektrycznego we Lwowie rozesłała listy do 29 firm pruskich donosząc, iż z powodu prześladowania Polaków przez rząd Pruski, musi zaprzestać zakupna u nich maszyn i materyałów.

Napad podporucznika.

Rawa Ruska. Podporucznik Jan Roliński napadł na ulicy Kolejowej robotnika Natana Reinerta i pobił go szablą tak silnie, że Reinert na miejscu stracił przytomność. Powodem napadu było to, że Reinert ukłonił się swemu znajomemu i przemówił do niego parę słów. Roliński, który właśnie nadchodził, wziął ten ukłon do siebie i pobił ciężko Reinerta. — Przeciw Rolińskiemu wniesiono doniesienie do władz wojskowych.

Kraków.

Jak dowiadujemy się z pism galicyjskich, we wszystkich miastach i wioskach polskich zwoływane są wiece polskie celem zaprotestowania przeciw gwałtom prusaków.

Powrót emigrantów.

Natłok emigrantów, powracających przez Bogumin do kraju z powodu przesilenia finansowego w Stanach Zjedn. przybiera rozmiary niebywałe. Tak np. 3 grudnia wieczorem przybyły dwa pociągi, które przywiozły 3900 powracających emigrantów. O pomieszczeniu tej masy na dworcu nie było mowy. Połowa nocować musiała pod gołem niebem, przy dwóch stopniach mrozu. Przy każdym odjeżdżającym pociągu staczano formalne walki. Przytem zachodziła i ta trudność, że emigranci mieli z sobą około 1000 dużych kufrów i 5000 tobołków. Z ministeryum kolei z Wiednia przybył do Bogumina wyższy urzędnik, który starał się ekspedycyę przyspieszyć. Mimo to jeszcze w południe dnia następnego nie byli wszyscy wyekspedyowani, bo brakło pociągów. Prezydent Szląska zarządził, aby barak, budowany dla emigrantów już teraz oddano do użytku.

Przez sam Kraków przejechało dotychczas około 3000 wychodźców amerykańskich, przez Oświęcim i Płaszów 8000. Podczas największego napływu wychodźców, zmienili oni w jednym dniu przeszło $100,000 na monetę austryacką. Wychodźcy narzekali bardzo na podrożenie kart okrętowych z Ameryki do Europy o 10 dolarów, czyli 25 koron. Wychodźcy, którzy dotychczas powrócili do Galicyi, zapłacili tytułem tej nadwyżki 275,000 koron.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. Telephone, 2263 Grant.
P. & A. Telephone, 2206 Main.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedyńczy numer.....5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

W sprawie prześladowania Polaków w zaborze pruskim.

REZOLUCYE.

Uchwalone w Chicago przez reprezentantów Organizacyi polskich i polskiej prasy w Ameryce.

Zważywszy, że rząd pruski od samego powstania państwa pruskiego prowadził stale i konsekwentnie politykę dążącą do zniszczenia i obalenia Polski wszelkimi sposobami;

Że od czasu, gdy na mocy uchwał Kongresu Wiedeńskiego z roku 1815-go, część ziemi dawnej Rzeczypospolitej polskiej została wkluczona do Prus, rząd pruski nie pełnił nigdy względem ludności polskiej obowiązków, które wkładają na każdy rząd prawa boskie i ludzkie, a mianowicie czuwania nad dobrem i interesami ludności kraju, przestrzegania spokoju i porządku i opiekowania się na wszelki sposób przemocą zagarnietym pod władzę swoją narodem;

Że bez żadnego przewinienia ze strony ludności polskiej, która stale przestrzega wszystkich praw państwa, płacąc podatki, dostarczając rekruta i żyjąc wogóle jak przystało na pożytecznych, pracowitych i spokojnych obywateli,— tenże rząd pruski, wiedziony ślepą nienawiścią do ludu polskiego, nie ustawał ani na chwilę w srogiem prześladowaniu narodowości polskiej;

Że tenże rząd pruski systematycznie usuwał język polski ze szkół i wogóle z całego życia publicznego, wbrew zastrzeżeniom Kongresu Wiedeńskiego i wielokrotnie ponawianym uroczystym przysięgom królów pruskich;

Że przedstawiciele tego rządu siali i sieją nienawiść do Polaków wśród swych poddanych narodowości niemieckiej, przedstawiając za pomocą przekupnej prasy ludność polską w Prusiech, najspokojniejszą z całej ludności państwa, jako żywioł niebezpieczny dla tegoż państwa i zasługujący na zupełne wytępienie;

Że drogą tej nieprzerwanej kampanji oszczerczej doprowadził niemiecką ludność Prus niemal do obłędu politycznego na punkcie nienawiści do Polaków, obniżając w ten sposób wartość moralną i umysłową własnego ludu pruskiego;

Że w czasach ostatnich posunął prześladowanie narodowości polskiej do granic urągających najświętszym prawom człowieka, zmuszając dzieci polskich obywateli Prus do uczenia się religii w szkołach w języku niemieckim;

Że dzieci opierające się tej nauce bije i katuje, tworząc całe zastępy młodocianych męczenników politycznych, niszcząc zdrowie i przyszłość podrastających pokoleń, a rodziców ujmujących się za swemi dziećmi gnębi i ściga nieludzkimi i rujnującemi karami sądowemi, wynoszącemi sumarycznie dziesiątki lat więzienia i setki tysięcy marek grzywien;

Że, przenosząc ucisk i prześladowanie ludu polskiego na grunt ekonomiczny, przystąpił do rugowania Polaków z ich własnej ziemi, przez dwa tysiące lat przez ich przodków zamieszkiwanej;

Że utworzył przy pomocy parlamentu pruskiego w tym celu osobną komisję kolonizacyjną, która za pieniądze płacone drogą podatków przez całą ludność państwa pruskiego, a więc i przez Polaków — wykupuje grunta z rąk polskich i osadza na nich wyłącznie Niemców, co jest nietylko pogwałceniem zastrzeżeń Kongresu Wiedeńskiego, lecz i samejże konstytucyi pruskiej, która zakazuje rządowi czynić różnicę między obywatelami państwa;

Że, nie zadawalając się wyżej wymienionymi środkami prześladowania Polaków, i ulegając według wszelkiego prawdopodobieństwa podszeptom kliki ludzi chorych i zwyrodniałych, która, jak to wykazał niedawny proces dziennikarza Hardena w Berlinie, otacza cesarza i trzyma w swej sieci najwyższe sfery polityczne, tenże rząd pruski wniósł przez usta kanclerza von Buelowa w mowie od tronu przy otwarciu sejmu pruskiego cały szereg nowych praw przeciwpolskich, a mianowicie zakaz obradowania publicznego w języku polskim, oraz przymusowego wywłaszczania polskich właścicieli ziemskich z ich posiadłości;

Że środki na wykonanie tego szatańskiego pomysłu będą dostarczane przez ofiary barbarzyńskiego projektu drogą podatków przez nich samych płaconych.

My, niżej podpisani przedstawiciele i przedstawicielki organizacji polskich oraz prasy, literatury i nauki polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej,— reprezentujący trzy miliony obywateli tychże Stanów Zjednoczonych polskiej narodowości;

Nie tylko wyrażamy nasze głębokie oburzenie rządowi pruskiemu, którego postępowanie z Polakami uważamy za hańbę i plamę dla narodu niemieckiego i dla całej ludzkości cywilizowanej;

Nie tylko zwracamy uwagę szlachetnego ogółu amerykańskiego i wszystkich narodów cywilizowanych na wielkie niebezpieczeństwo dla podstaw istniejącego porządku społecznego, tkwiące w tem targnięciu się rządu wielkiego mocarstwa na nietykalność prawa własności prywatnej;

Ale odwołujemy się do szlachetnego Narodu Stanów Zjednoczonych, który nas tak gościnnie przyjął i nigdy w swych dziejach nie pozostał głuchym na głos pokrzywdzonych, oraz do wszystkich narodów świata cywilizowanego, aby podniosły potężny swój głos oburzenia na bezprzykładne bezprawia popełnione przez rząd pruski nad Polakami;

Wzywamy usilnie — obywateli wszystkich państw cywilizowanych, do których zgłaszamy niniejszy uroczysty protest, aby wpłynęli na cały naród niemiecki i skłonili go do niedopuszczenia, ażeby wniesione w „landtagu" prawa przeciw Polakom uzyskały sankcyę prawodawczą;

W imieniu matek, sióstr i żon naszych przejętych grozą na samą myśl rzeczywistych tragedyi, jakie będą się musiały rozegrać na skutek przymusowego wyrzucania rodzin polskich z odwiecznych ich siedzib, szlemy gorącą prośbę do kobiet całego świata miłujących swe ogniska domowe, aby przyłączyły się do naszego protestu przeciw tak bezwzględnemu traktowaniu najświętszych praw ludzkich. Przecież kodeks niemiecki zakazuje niszczenia gniazd ptasich. Czyż tylko polskie gniazda rodzinne mają być dowolnym łupem dla bezprawia?

Wobec tego my niżej podpisani obywatele Stanów Zjednoczonych wnosimy niniejszem energiczny, solidarny i uroczysty protest przed forum wszystkich kulturalnych i wolność miłujących narodów świata:

Przesyłamy hołd najszczerszej wdzięczności przedstawicielom innych narodów, którzy protestując przeciw, zamierzonemu gwałtowi, wyrazili głośne swe oburzenie i podnieśli wysoko sztandar sprawiedliwości;

Braciom naszym w pruskim zaborze przesyłamy wyrazy współczucia i uwielbienia dla ich bohaterskiej wytrwałości wobec niesłychanych klęsk, które na nich spadają. Wzywamy na ich głowy pomocy Opatrzności i wierzymy mocno, że wrodzona Polakom siła moralna, energia i odporność przemogą dzisiejsze gwałty i prześladowania rządu pruskiego;

Na koniec zaznaczamy, że protest ten ogłaszamy w czterech językach i wysyłamy kopię jego na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych, członków gabinetu i Kongresu, oraz reprezentantów politycznych państw, tudzież do przedstawicieli nauki, sztuki i prasy wszystkich cywilizowanych narodów.

Oby głos podniesiony w obronie uciemiężonych i prześladowanych znalazł echo we wszystkich sercach szlachetnych!

(Podpisy.)

P. S.

Dowiadujemy się, że rząd moskiewski, idąc za przykładem ościennego rządu pruskiego zamknął 1,600 polskich szkół prywatnych, utrzymywanych przez Polaków drogą dobrowolnych ofiar.

Rezolucye powyższe zostały dołączone do memoryału i podpisane przez reprezentantów organizacyi polskich i prasy polskiej w Ameryce.

Trzeci numer „Kuryera Ilustrowanego".

Wyszedł z pod prasy trzeci numer Kuryera Ilustrowanego, z Milwaukee, Wis., który jak i poprzednie, tak pod względem treści jak i ilustracyi, przedstawia się nader okazale.

Pierwszą stronę zdobi piękna rycina, fotografia zmarłego wieszcza polskiego Stanisława Wyspiańskiego, pod którą umieszczony jest wiersz tego poety, napisany niejako w przeczuciu śmierci.

Drugą stronę rozpoczyna wstępny artykuł, w którym omówiona jest sprawa kongresu polskiego w 1910 roku, oraz rzucone są nader ważne myśli dla naszego życia emigracyjnego. Stronicę wypełnia wiersz noworoczny.

Na stronie trzeciej znajdujemy wspomnienia żałobne o śmierci Stanisława Wyspiańskiego i króla szwedzkiego Oskara II; do tego ostatniego dołączona jest rycina. Stronicę dopełniają „Myśli i Zdania".

Na czwartej stronie zwracają uwagę dwie piękne ilustracye, — przedstawiające Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswylu, do czego dołączony jest wyczerpujący opis, podający historyczny rozwój tej jedynej w swoim rodzaju instytucyi polskiej na emigracyi. — Na piątej stronie znajdujemy artykuł jubileuszowy o Aleksandrze Świętochowskim.

Szósta strona zapełniona jest fotografiami posłów polskich z Królestwa Polskiego do Trzeciej Dumy rosyjskiej i stosownym artykułem.

Na siódmej podane jest sprawozdanie p. St. Gr. pierwszego i ostatniego zjazdu Macierzy Szkolnej w Warszawie. Stronicę tę zdobi piękna ilustracya głowy kobiecej studyum J. Coomansa.

Na 8 stronie znajduje się dużych rozmiarów reprodukcya obrazu G. Zimmermanna pt. Święta Rodzina.

Dziewiąta strona podaje nam bardzo ciekawy artykuł o telegrafii bezdrutowej ozdobiony dwoma aktualnemi ilustracyami.

Na 10 stronie — artykuł p. J. J. Kowalczyka pt. „Gospodarka polska a hakata"; — dalej wiersz i złote listki.

Na 11 — życiorys p. J. J. Kowalczyka z fotografią i opis pomnika Kościuszki w Milwaukee z ilustracyą.

Stronica 12 zawiera: polskie zakłady naukowe w Ameryce, mianowicie Seminaryum Polskie w Detroit, Mich. i Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago ze stosownymi opisami i z notatką o klasztorze OO. Franciszkanów w Green Bay, Wis.

Na stronicy 13 podane jest uzupełnienie artykułu o Macierzy Szkólnej w Królestwie Polskiem, artykuł o Stowarzyszeniu Polaków w Ameryce z fotografiami prezesa i sekretarza, pp. F. Grutzy i L. Górskiego, fotografie domów p. Stefana Czaplewskiego i p. Michała Kruszki.

Stronica 14 — przeznaczona dla kobiet — zawiera artykuły w sprawach kobiecych, opracowane przez panią M. Kryszak, a zaopatrzone stosownemi ilustracyami.

Stronica 15 podaje wierszyki, opowiadania i zagadki pouczające dla dzieci, oraz fotografie dwóch młodych polskich deklamatorek z Milwaukee: Wandzi Kłos i Joasi Sawickiej.

Na 16ej stronicy jest artykuł o memoryale politycznym emigracyi polskiej w Ameryce; pytania i odpowiedzi; humor, skrzynka do listów i t. p.

Pierwszą stronę okładki zdobi ładny obrazek zimowy. Druga i trzecia strona okładki wypełniona są bardzo interesującą powieścią Ludwika Stasiaka pt. „Gadzina". Na ostatniej stronie okładki znajdujemy ciekawe dla naszych gospodyń artykuliki z dziedziny krawiectwa i mody, a następnie ogłoszenia.

Jak z załączonego powyżej spisu widać, treść trzeciego numeru Kuryera Ilustrowanego jest niezwykle urozmaicona, interesująca i aktualna. Wszystkie najważniejsze sprawy polskie i zagraniczne znalazły w tym numerze uwzględnienie, jest to więc pismo nietylko najlepsze pod względem artystycznym w Ameryce, ale i najpoważniejsze co do treści, a jako takie w każdym domu polskim znajdować się powinno.

Kuryer Ilustrowany kosztuje $1.50 na 15 miesięcy — od listopada 1907 do stycznia 1909. Adres: Kuryer Ilustrowany, Box 68, Milwaukee, Wis.

Przekleństwo złego czynu.

(przekleństwem złego czynu jest to, że wciąż złe rodzić musi). Zdanie powyższe prawdziwe i faktami z historyi powszechnej udowodnione przystosować możemy do rządów pruskich. Prusy stojące na bezprawiu, nowem kwiatkiem zgwałcenia najelementarniejszych praw przyrodzonych i Boskich poszczycić się mogą. Wszystkie narody podbite przez Prusy są wyjęte z pod prawa państwowego,— lubo w równej części, a może nawet w większej mierze swe powinności względem państwa pruskiego wypełniać muszą pod obuchem kar więziennych i pieniężnych.— To co było dawno zapowiadane, a w co świat wierzyć nie chciał, stało się rzeczywistością. Rząd pruski wniósł w Sejmie pruskim dwie nowe bezwstydne ustawy przeciw Polakom. W sejmie pruskim sam kanclerz Bulow jako prezydent gabinetu pruskiego zażądał nowego olbrzymiego funduszu na cele anti polskiej kolonizacyi. Fundusz ten ma wynosić 400 milionów marek, a nadto komisya kolonizacyjna ma otrzymać prawo wywłaszczania Polaków.

Że ogromna większość sejmu pruskiego uchwali rządowi powyższe przedłożenia, nie ulega wątpliwości.

Również rozniosły telegramy po całym świecie, że rząd niemiecki przedłożył parlamentowi Rzeszy niemieckiej nową ustawę o stowarzyszeniach, która między innemi zawiera następujące postanowienia:

Obrady na publicznych zgromadzeniach mają być prowadzone w języku niemieckim. Wyjątki są do puszczalne za zezwoleniem central nej władzy krajowej.

Władze policyjne mają prawo wysyłania na każde zgromadzenie dwóch zastępców.

Zastępcy władzy policyjnej wolno żądać rozwiązania zgromadzenia, jeżeli:

1) na odbycie zgromadzenia nie było zezwolenia;

2) jeżeli zastępcy policyi nie zostali dopuszczeni;

3) jeżeli na zgromadzeniu są obecni uzbrojeni, którzy nie mają do tego prawa;

4) jeżeli mowcy, którego wywody zawierają istotę zbrodni, lub który wbrew zakazowi posługuje się językiem nie-niemieckim, mimo wezwania policyi przewodniczący nie odebrał głosu.

Oto ta sławna kultura pruska w tem państwie „ładu i bojaźni Bożej". Ostrze tego bezprawia zwrócone jest przedewszystkiem przeciw narodowi polskiemu.

To systematyczne gnębienie Polaków pod prusakiem musi nareszcie otworzyć oczy naszym posłom w Kole Polskiem w Wiedniu. Jedyną odpowiedzią na tę brutalność hakatystyczną musi być okrzyk wzburzenia „precz z trójprzymierzem". Praca w tym względzie nie powinna napotkać ani w Radzie państwa ani w klubach stronnictw austryackich żadnego oporu. Nasze obecne demokratyczne „Koło Polskie" powinno wszelki swój wpływ wywrzeć, by temu wilczemu sojusznikowi pruskiemu zgotować niespodziankę gwiazdkową. Jak długo buta pruska w austryackiej Radzie państwa ochranianą i cierpianą będzie, tak długo nasi Bracia pod prusakiem na dalsze, może jeszcze gorsze bezprawia narażeni będą. Koło Polskie baczyć powinno, by „ostatecznie rzeczy nie były gorszemi od poprzednich".

(Pol. Am.)

Z HAKATYSTYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI KARDYNAŁA KOPPA.

Polskim księżom zakazał być posłami w Berlinie i aby nas bronić nie mogli.

W chwili krytycznej wypada nam zapisać nader przykrą wiadomość. Co dotąd w prasie lokalnej i kołach zaufanych krążyło jako pogłoska, okazało się faktem! — Niedawno temu wydał kardynał wrocławski Kopp, rozporządzenie na mocy którego każdy proboszcz opuszczający parafię na dłużej niż 24 godzin, winien się zgłosić do dziekana. Przypuściwszy, że były powody takiego rozporządzenia,— którego wydania wcale krytykować nie zamierzamy, zaznaczyć jednak wypada, że to rozporządzenie w połączeniu z brakiem zastępcy w duszpasterstwie uniemożliwia naszym księżom posłom spełnianie mandatu. Pomimo starań od lutego br. **ani jeden z nich zastępcy stałego niema.** Biskupi urząd kapelana nie daje, zastępstwa przez sąsiada życzliwego zakazuje ani nie pozwala na sprowadzenie zastępcy z innej dyecezyi!

W tak przykrem położeniu poseł ksiądz proboszcz Skowroński musiał mandat złożyć. Publikuje on następujący list o tym smutnym fakcie:

„Szanowni wyborcy w okręgu pszczyńsko-rybnickiem!

„Z bólem serca widzę się zniewolonym do złożenia tego mandatu poselskiego. Jestem tez kapelana, a nie mam żadnej nadziei, żeby mi się udało wyprosić dla siebie zastępcę w duszpasterstwie na czas mej nieobecności w parafii gdyż wszelkie staranne zabiegi pod tym względem doprowadziły tylko do smutnych i przygnębiających doświadczeń. **Dla posła ludu polskiego niema zastępcy!**

„Cóż zaś tak szanownym wyborcom, jak i mnie może zależeć na mandacie, którego wykonywać nie jestem w stanie? Wybierzcie sobie przeto posła polaka mniej odemnie **dziwnymi** stosunkami skrępowanego!

„Nie miejcie żalu do mnie — inaczej postąpić sobie nie mogę. **Tam w Berlinie kują przeciw nam wyjątkowe prawa — a ja wsz poseł, niestety, siedzieć muszę w domu. Jest to wprost nieznośne położenie.**

„Dziękuję wam za zaufanie przy wyborach mi okazane i wyrażam me głębokie ubolewanie, że nie mogłem tak, jak tego pragnąłem, przez dzielną obronę naszych idealnych i materyalnych dóbr w parlamencie stać godnym tego waszego zaufania do mnie. Złożywszy mandat, nie przestanę atoli bronić ludu polskiego. Bóg z wamj i z naszą sprawą świętą.

Ligota pod Białą, 9 grudnia 1907.

Ks. Skowroński".

Złożenie mandatu przez ks. proboszcza Skowrońskiego, uważanego zá jednego z przywódców ruchu narodowego na Śląsku polskim, zrobi na szerokich masach wyborców na Śląsku jak najboleśniejsze wrażenie. Rozgoryczenie wzrośnie znacznie. Ponieważ było i tak już wielkie, przeto polityczne przeciwieństwa na Śląsku się bardzo zaostrzą, gdyż ludność polska z tem niechętniejszem okiem będzie patrzała na postępowanie polityki z Wrocławia. Nic nie było słychać o tem, żeby komukolwiek z posłów centrowych robiono takie trudności, chociaż przecież centrowi księża od lat dziesiątek mandaty poselskie piastują. Brakiem duchowieństwa nie można wytłómaczyć postępowania wrocławskiego urzędu biskupiego, gdyż jeżeli nie było kapelana z dyecezyi, chętnie byłby objął zastępstwo ksiądz z sąsiedniej dyecezyi, lepiej wyposażonej w duchowieństwo świeckie lub zakonne. Nie mamy zamiaru mieszania się w rządu biskupie, ale podnosimy to wszystko jdynie w tym celu, aby pokazać, że nie pomogą żadne perswazye. Ludność polska wie dobrze, co tkwi poza postępowaniem wrocławskich polityków, często zwanych wrocławskim sztabem generalnym.

Jeżeliby jednak centrowcy śląscy chcieli ten smutny fakt wyzyskać dla siebie, to się bardzo omylą w swoich obrachunkach. Od Kosztowy do Oświęcimia, od Herbów do Namystowa i dalej — lud polski coraz energiczniej pójdzie w walkę wyborczą. Będzie obierał tem chętniej polaków, teraz już zupełnie niezależnych i żadnemi względami nie krępowanych. To dla każdego znawcy stosunków nie ulega wątpliwości. Płonne są nadzieje, że można zgnieść młody ruch narodowy. Celowa, a chociażby miejscami rozpaczliwa walka doprowadzi go do dalszego rozwoju. Nie będą w tej walce przewodzili księża posłowie. Szkoda, bo pod ich przewodnictwem walka byłaby łagodniejszą. Będzie nam się trzeba oglądać natychmiast za kandydatem stosownym na — Pszczyńsko-rybnickie i zabierać do agitacyi zaraz, aby nas wybory wcześnie naznaczone nie zaskoczyły.

(Dziennik Pozn.)

Trzymajcie nerki w porządku.

Zdrowie trzeba szanować! Wie o tem wielu ludzi w Pittsburgu, którzy umieją je szanować i bronić.

Wielu mieszkańców Pittsburga narażają swe życie przez zaniedbanie swoich nerek, choć wiedzą, że trzeba by je leczyć. Chore nerki są powodem wielu chorób i słabości, a można tego niebezpieczeństwa uniknąć, jeżeli się dba o zdrowie nerek, co można dokazać przez branie Doansa Pigułek na Nenki, który to lek usuwa na dobre wszelkie bole w krzyżu, pochodzące z choroby Nerek. — Oto rekomendacya tego lekarstwa przez obywatela miejscowego:

John McTurk, mieszkający pod No. 630 Karl Avenue w Pittsburgu, Pa., mówi: „Polecam Pigułki Doans'a na Nerki jako dobre i pewne lekarstwo przeciw bólom w krzyżach i innym bólom, pochodzącym z powodu słabości i bezczynności Nerek. Te Pigułki okazały się być znakomitym wzmocnicielem nerek, gdym cierpiał na Lumbago i na ostre bóle w krzyżach, tak że się nawet schylić nie mogłem. Pigułki Doans'a na Nerki usunęły tę chorobę i słabość, przywróciły mi moc i energię i wzmocniły ogólnie moje zdrowie. Mam odtąd do nich wielkie zaufanie".

Na sprzedaż we wszystkich składach aptecznych. Cena 50c za pudełko. Foster Milburn Co., — Buffalo, N. Y., jedyni Agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętaj nazwę Doan's i nie bierz innych.

PRACA WŚRÓD CIERPIEŃ

Przyjaciel nasz pisze nam, że jest bardzo chory, a musi pilnować swej roboty, ponieważ rodzina jego chce jeść i musi być zaopatrzona; on nie ma apetytu, siły, ani energii i dla tego zarabia bardzo mało. My posłaliśmy mu radę, aby spróbował Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, wiedząc, że on da nową siłę jego żołądkowi. Tysiące ludzi, którzy się skarżyli na słabe trawienie i utratę sił, odzyskali swe siły i zupełne zdrowie przez używanie tego lekarstwa, bez utraty jednego dnia pracy. Bierz zawsze, kiedy się czujesz słabszym, dozę przed każdym jedzeniem, a rezultaty zadziwią cię. Zdrowy apetyt, dokładne trawienie jakiegokolwiek pokarmu, silne nerwy i muszkuły będą rezultatem. Ty wiesz, że tylko silny człowiek może dziś dostać pracę, jest więc twoim obowiązkiem utrzymywać twoje ciało i mózg w pełnej sile. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina zawiera tylko czyste czerwone kalifornijskie wino i importowane zioła, których kuracyjna wartość dla organów trawienia była dowiedziona przez tysiące wypadków.— Niema szkodliwych składników.— Dobry na każdy żołądek. Wszystkie apteki. Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

CHOROBY NASKÓRNE.

Wiele ludzi często cierpi na tę lub ową chorobę naskórną. — Podobne wypadki, bardzo rychło wyleczy Severy Lecznicze mydło naskórne. Mydło to z najlepszym skutkiem leczy różne oszpecenia skóry, czyni ją gładką, a będąc doskonałym antyseptycznym środkiem medycznym, jest wybornym artykułem do wszystkich potrzeb toaletowych. Jestto dziś najlepsze mydło wprowadzone w handel. — Użyteczne dla każdego wieku i do każdej przypadłości.

Cena 25c. w aptekach. — Pytajcie się o Severy Polski Kalendarz na rok 1908; otrzymacie go darmo. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Zawiadomienia.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-pre.
Władysław Szelong, Sekr. Prot.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Andrzej Ratajewski,
Władysław Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 Ward, Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock st. 13 Ward Pittsburg, Pa

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $7.50,00, $500.00 lub też na $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, tj. $750.00, 500.00 i 250.00.

Niewiasty są wolne od opłacania po datku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. Wojciech Wołowiec, 2624 Penn ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. Jos. Ksiciński, 2815 Spring Alley, Pgh., Pa. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. Jan Kozłowski, 2524 Penn ave., Pgh., Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. Panny na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński, 4812 Hatfield str. Pgh., Pa. — Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. Barszczewski, 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch., No. II, sekr. Józef Walkowski, 3201 Dickson str., — Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. Jos. Kaniecki, 221 Voeghtley str., Allegheny, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par., św. Stanisława K. Pittsburg, Pa.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr., Wacław Gaca, 101 Meadow str., Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par., św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski, 709½ — 8-th ave. Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po połudn., w par., św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr., M. Ciesielski, Goff, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Jan Żygiełło, 313 S. Main str., Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego, Sharpsburg, Pa.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr., August Wiśniewski, cor. Ridge i 33 str., — Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr., Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi No. II, sekr., Stanisław Przybyłek,— 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr. sekr., Stanisław Nadolski, 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch. No. III, sekr., Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr., Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. — Posiedzenia odbywają się co pierwszą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K. sekr., M. Brzuchacz, box 104 Boswell, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca. —

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr., Stanisław Ciemielewski, 3112 Dickson str., Pgh., Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr., Bol. Sosnowski, box 272, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr., St. Basikowski, 837 Pike str., Allegheny, Pa. — Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Jos. Matusiewicz, box 315, Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę w miesiącu w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr., Paul Szajna, 5th ave., Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXI. Tow. Ryc. św. Michała Arch., sekr., Teofil Drozdowski, box 263, Boswell, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Pa. — Posiedzenia co trzecią niedzielę każdego miesiąca w domu Ignacego Sawy, sekr., W. Smolak, box 56 Creighton, Pa.

Bractwo Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy. — Posiedzenia co czwartą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. sekr., P. Bakanowski 64 Beelen str., Pittsburg, Pa.

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI w EMSWORTH.

Błogosławieni Miłosierni

ZŁOTA KSIĘGA.

OFIARODAWCA	CEGIEŁEK	OFIARA
T. Szykowny	8	2,00
J. Kopeć	2	50
P. Sosnowski	2	50
B. Stankiewicz	4	1,00
A. Majkut	2	50
Fr. Olszewski	1	25
J. Majkut	2	50
Na chrzcinnch u państwa Mockałów 2818 Penn ave.,	25	6,25
Tow, Rycerzy śgo Michała Archanioła No I grupa 2-ga Unii śgo Józefa	100	25,00
Z Glennwood zebrał p. Stanisław Bałdyga		
St. Bałdyga	5	1,20
K. Mamajek	10	2,50
Stanisław Małś	4	1,00
A. Chembin	4	1,00
St. Chembin	2	50
J. Mamajek	4	1,00
A. Kulas	1	25
J. Kulas	1	25
J. Cak	1	25
J. Cak	1	25
T. Kaczkowski	2	50
J. Białek	1	25
Fr. Kulas	2	50
Z. Piela	1	25
W. Kacerski	4	1,00
J. Gin	2	50
J. Mamajek	2	50
I. Kozłowski	1	25
Familia Wojnowskich	4	1,00
N. N. S. S.	20	5,00
N. N. S. S.	4	1,00
J. Przybylski S. S.	4	1,00
Z parafii Niep. Serca N. M. Panny w 13ej wardzie		
Kolekta w kościele	310	77,66
W. Ciesielski	5	1,25
N. N.	2	50
Fr. Gołębiewski	2	50
A. Smulski	4	1,00
J. Walkowski	4	1,00
A. Walkowski	1	25
A. Wośkowiak	4	1,00
N. N.	2	50
Państwo Dadowscy	4	1,00
M. Krzyżosiak	4	1,00
L. Zieliński	4	1,00
S. Madaliński	4	1,00
St. Rybieński	1	35
T. Reński	1	25
J. Kruczkowski	8	2,00
Fr. Zaborowski	4	1,00
J. Halba	12	3,00
Familia Kuprewiczów	4	1,00
N. N.	2	50
Państwo Sumeradzcy	4	1,00
J. Kalinowski 1	4	1,00
J. Rosenberg	4	1,00
K. Molska	4	1,00
N. N.	4	1,00
N. N.	1	25
Państwo Szczepańscy	8	2,00
N. N.	4	1,00
Na chrzcinach u państwa Zamojskich	20	5,00
Fr. Tuchnowski	2	50
St. Butkowski	2	50
N. N,	1	25
N, N,	1	25
M, Filipiak	4	1,00
N, N,	4	1,00
N, N,	4	1,00
J, Rowiński	2	50
J, Mentkowski	1	25
St, Przybyliński	1	25
J, Brożewicz	4	1,00
N, N,	4	1,00
Państwo Cejrowscy	4	1,00
N, N,	2	50
J, Zamojski	4	1,00
A, Szymański Toledo O,	8	2,00
A, Pilecki "	4	1,00
J, Cieślukowski "	2	50
J, Prusiński	2	50
S, Suszka "	2	50
R, Szulc "	2	50
F, Świastowski "	2	50
Państwo Kaźmierscy 13ta Warda	20	5,00
Z parafii Najśw. Trójcy N. Haven		
M, Hełmiński	4	1,00
J, Bielski	4	1,00
I, Rojewski	4	1,00
St, Lenio	4	1,00
St, Wiśniewski	4	1,00
T, Borek	4	1,00
J, Wulf	4	1,00
W, Wulf	2	50
J, Wulf	2	50
St, Wulf	2	50
M, Ostrowski	2	50
Drobne ofiary	2	50
Z parafii św, Ignacego w Glenn Pa,	56	14,16
Proboszcz Wny Ks, Banasiewicz	147	36,74
Klasa I szkoły św, Józefa, Everson	4	1,00
" II	6	1,50
" III	3	75
" IV	3	75
Na chrzcinach u państwa Starczewskich, 13ta Warda, zebrał p, A, Starczewski	46	11,45
Z Kasy Czytelni Jana III Sobieskiego, S, S, na wniosek p, S, Duralskiego	40	10,00
J, Modrak S, S,	1	25
J, Przybylski S, S,	1	25
St, Duralski S, S,	1	25
Żona		10
J, Grabowski S, S,	1	25
J, Sikora S, S,		5

Podziękowanie.

Najserdeczniej dziękując za łaskawe ofiary, życzymy wszystkim szlachetnym ofiarodawcom

Szczęśliwego Nowego Roku

Wdzięczne Sierotki Polskie z Emsworth.

Kochani Bracia!

Zbawiciel nasz uszlachetnił i poświęcił nędze ludzkie, wszystkiem się poddawszy, z wyjątkiem nieświadomości i grzechu; nauczył nas przez to, abyśmy nie pogardzali tymi, co są biedni i nędzni i abyśmy im nie odmawiali pomocy.

Jakżesz jest pięknie patrzeć na ubogich, kiedy się ich uważa w Bogu i z tym szacunkiem, w jakim ich miał Jezus Chrystus.

Światło wiary odkrywa nam w ubogich prawdziwy obraz Syna Bożego, który nie dosyć, że był ubogim, lecz chciał być nadto nazywany **panem, nauczycielem i ojcem ubogich.**

Bóg kocha ubogich i tych, którzy ubogich kochają.

A któż uboższy, nędzniejszy nad biedne sierotki?

Dziękując wam Drodzy Bracia Rodacy za łaskawą pamięć o sierotkach w zeszłym roku, polecam je waszej pamięci i na rok Nowy 1908.

Wiem, że czeka mnie długa jeszcze i mozolna praca, ale też pamiętam i pamiętać winienem o tem, że dzieła boskie zwyczajnie zwolna się dokonywują. — Że Bóg wylewa szczególne błogosławieństwo na dzieła, które się dla chwały Jego i dobra bliźnich przedsięwzięło, najlepszy tego mamy dowód w Ochronce Polskiej w Emsworth.

Mimo to, że pod koniec roku był zastój w pracy, ofiary wpływały dosyć regularnie, a teraz na Gwiazdkę co kto mógł, chętnie dał, dlatego nic mi nie pozostaje, jak tylko z sierotkami dziękować Bogu za to, że w sercach Polaków obudza uczucia litości i miłosierdzia.

W przyszłym miesiącu zdam sprawozdanie finansowe z całego roku, które, już dziś zaznaczam, będzie najlepszym dowodem, że przy szczerych chęciach i dobrej woli ogółu i największe trudności finansowe pokonać można.

Opatrzność nigdy nas nie opuszcza w sprawach, które przedsiębierzemy z jej rozporządzenia.

Że zaś Ochronkę Polską rozpocząłem z rozporządzenia Opatrzności Boskiej, o tem chyba dziś nikt wątpić nie może.

Życząc wszystkim kochanym Braciom Rodakom „Szczęśliwego Nowego Roku", kreślę się życzliwym w X-ie sługą

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

OFIARY NA OCHRONKĘ.

U p. W. Starczewskiego znanego hotelisty z gór w 13ej wardzie, odbyły się zeszłej niedzieli huczne chrzciny, drugiego z rzędu syna, którego bocian raczył pozostawić dnia 17go Grudnia r. b.

A że towarzystwo było dobrane to i o biednydh naszych polskich sierotkach nie zapomniano i za wnioskiem p. A. Starczewskiego złożono następujące ofiary:

Państwo Starczewscy (rodzice)	2.00
A. Kaźmierski	1.00
J. Walkowski	1.00
Państwo A. Starczewscy	1.50
Państwo Kamienscy	50
J. Jędrzejewski	1.00
Rasp	2.00
Pani Marohn	25
K. Kolski	1.00
F. Szroeder	25
P. Olinski	50
J. Starczewska (babka)	10
St. Starczewski	25
T. Dominiak	10
Razem	$11.45

Gościom i ofiarodawcom najuprzejmiej trzeba podziękować za ich dobre serce, gdyż żadnego takiego nie było, któryby nie rzucił choć najdrobniejszej monety. Powinno to posłużyć za przykład innym, gdyż sam Chrystus Pan powiedział: „Cokolwiek dacie jednemu z tych maluczkich, Mnie dajecie."

Gość,

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem mam zaszczyt donieść iż posiedzenie Zarządu Unii św. Józefa odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 5-go Stycznia 1908 r. o godzinie 2-ej po południu w Polskiej Ochronce, Emsworth, Pa. Wszyscy członkowie Zarządu są proszeni stawić się na to posiedzenie.

W. J. Szelong, sekr. prot.

Niniejszem zawiadamiamy członków Tow. śś. ap. Piotra i Pawła w Allegheny Pa., iż nasze regularne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę t. j. d. 5-go Stycznia 1908 o godz, 2-ej po południu w sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy są proszeni stawić się na to posiedzenie, bo są ważne sprawy do załatwienia.

Tak samo upraszamy tych członków, którzy mają bilety balowe do sprzedania. aby się stawili i odpłacili za owe bilety lub też zwrócili nie rozsprzedane bilety.

S. Basikowski, sekr.
S. Komorowski, prez.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Młodz, św, Kazimierza że w przyszłą Niedziele d, 5 Stycznia 1908 zaraz po Nieszporach odbędzie się roczne posiedzenie. Każdy ma się stawić pod karą.

B, Fandraj, sekr,
M, Ziułkowski, prez,

Niniejszem zawiadamia się wszyst członków Gw, Jana III Sobieskiego pod opieką Najśw, Rodziny, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się d. 5-go Stycznia 1908 zaraz po Sumie, na które każdy członek ma się stawić.

Także ci, którzy mają zamiar wstąpić do naszego Towarzystwa, niech się stawią na to posiedzenie, a będą mile przyjęci.

Fr. Zabłocki, prez.

EXPORT, PA.

Dnia **18-go Stycznia, 1908 r.,** **Tow. Św. STANISŁAWA,** gr. 26 Unii św. Józefa, urządza

WIELKI BAL!

na który zaprasza wszystkich Polaków miejscowych i zamiejscowych.

Początek o godz. 7.ej wieczór.

KOMITET.

Do Czytelników „Wielkopolanina" w Brooklynie, N. Y.

Pan W. Grochowski, agent naszego pisma na Brooklyn N. Y. i okolicę, rozpocznie kolektowpć za zaległą prenumeratę po Nowym Roku. Naszych czytelników prosimy o łaskawe wyrównanie swej zaległości.

Wydawnictwo.

ZAWIADOMIENIE.

Członkowie i Akcyonaryusze SPÓŁKI BUDOWNICZEJ w 27-ej wardzie na Południowej Stronie, są proszeni się stawić na ROCZNE POSIEDZENIE które się odbędzie we WTOREK, 31-go GRUDNIA '07 w lokalu pod numerem 1 [illegible] PIUS ULICA.

Każdy nie obecny członek zmuszony będzie zapłacić karę 50c.

Wszyscy którzy chcą wziąć serye, mogą przyjść każdego czasu, a otrzyma takowe.

AUGUST RAUSH,
sekretarz.

POLACY W AMERYCE.

Sierociniec Polski w Milwaukee.

Roboty przy nowym sierocińcu polskim postępują raźno naprzód. Spodziewają się, że wielki ten gmach gotowy będzie z końcem stycznia. Teraz cieśle pracują nad wewnętrznemi urządzeniami, które gotowe będą za kilka tygodni.

Jeszcze nie ustanowiono daty paświęcenia, którego prawdopodobnie dokona arcybiskup Messmer. Spodziewają się, że obecni będą nietylko miejscowi lecz także liczni pozamiejscowi księża.

Jaki udział wezmą towarzystwa polskie tego na razie nie wiadomo.

Jak już wiadomo zarząd nad tym zakładem mieć będą Siostry Felicyanki, których dom prowincyonalny znajduje się w Detroit, Mich.

Na urządzenia wewnętrzne, różne polskie towarzystwa zebrały sto sunkowo znaczną sumę. Podobno inne polskie towarzystwa taże zamierzają urządzać przedstawienia na krzyść sierocińca.

(Kur. Polski.)

NOWINY Z AMERYKI.

(Ciąg dalszy 1 str.)

Żydzi Grożą.

Do jakiego stopnia bezczelności dochodzi rozpanoszenie żydostwa w Ameryce, dowodzi artykuł, zamieszczony w chicagoskim „The New World", w którym autor donosi, że pewien pryczer episkopalny, Canon Chase, w Brooklynie, odebrał od bardzo wpływowego żyda, Rosensteina, następujący groźny list:

„Niech was czasem kaci z waszą bigoteryą nie wezmą. Żydzi domagają się tylko swoich praw, (idzie tu o wyrzucenie imienia Chrystusa z podręczników szkolnych. P. R.), a jest to dopiero początek naszych domagań. Tu jest wolny kraj, a chrześcijanie pragną uczynić z niego kraj chrześcijański. My wam nie psujemy interesu z waszym głupim „Santa Claus", i idyotycznemi choinkami. W przyszłości zabierzymy się do waszych bibliotek i zmusimy was do wyrzucenia z nich tego nikczemnego Shakespeara, który napisał „Kupca weneckiego", obrażającego nas żydów. Będziecie musieli wyrzucić „Ivanhoe", nowelę Waltera Scotta.

„Judaizm obstaje obecnie przy swoich prawach, ponieważ judaizm jest prawdziwą wiarą. Czy sądzicie, że judaizm jest nic nie znaczący? Spojrzycie na waszych adwokatów, sędziów i nauczycieli! Do kogo należą banki? Kto kontroluje przemysł? — Który naród jest kupieckim? Jeżeli chrześcijanie postąpią po junacku i wpłyną na zarząd szkół ze szkodą dla nas to zjednoczeni żydzi mogą sprowadzić straszną panikę finansową,— której wynik więcej praw nam przyzna, aniżeli się ich dziś domagamy. Żydzi w Nowym Yorku muszą być szanowani.

„Nie wtykajcie waszych chrześcijańskich rąk do szkół, a jeżeli popierać was będzie prasa, to wycofniemy z nich nasze ogłoszenia; kupcy żydowscy wyrzucą wszystkich pmocników chrześcijańskich a hipoteki nasze wycofniemy. — Miejcie się zatem na baczności!"

Tę bezczelność, do najwyższych doprwadzoną granic, pwinni sobie chrześcijanie dobrze zapamiętać i odaąd więcej niż przedtem stosować się do hasła: „Swój do swego".

Straszne nieszczęście w Export, Pa.

Dnia 25go grudnia wybuch tu pożar w kompanicznym domu o 1ej godzinie po południu z tak wielką siłą, iż wszelka akcya ratunkowa stała się niemożebna.

Nieszczęściu temu uległ Stanisław Dudek, który stracił wszystko, a nadto i swojego 6cio miesięcznego syna, którego wyratować było niemożebnem,

K. Tarka.

5,000 ludzi wraca do pracy.

Cleveland, Ohio, 27go grudnia. — American Shipbuilding kompania z początkiem stycznia da ponowne zatrudnienie 5,000 robotnikom. — Inne miejscowe zakłady fabryczne zawiadomiły także, że w następnych dwóch tygodniach przyjmą do pracy taką samą liczbę robotnkiów.

Z podróży floty.

Port of Spain Trynidad, 27go grudnia. — Gubernator Henry Moore Jackson wydał tu wczoraj obiad galowy na cześć amerykańskich oficerów marynarki poczem urządził dla nich wyścigi konne, w których amerykańscy jeźdzcy święcili tryumf.

Amerykańscy marynarze, którzy przepędzili święta w porcie tutejszym, pozostawili po sobie jak najlepsze wspomnienie. Zachowywali się tak przyzwoicie, że nie wywołali żadnej burdy.

Dzisiaj wszyscy zajęci przy ładowaniu węgla oraz robieniu porządków na okrętach gdyż jutro wyjeżdża cała flota w dalszą drogę do Rio Janerio w Brazylii.

Biją Chińczyków.

Lethbridge, Alberta, 27go grudnia. — Zpowodu plotki, że Chińczycy zamordowali białego, wybitnego obywatela, 1,500 białych urządziło pogrom chińskiej dzielnicy wieczorem w dzień Bożego Narodzenia. Porozbijano chińskie restauracye, poniszczono okna, drzwi i urządzenie wielu pralni. Regularna policya miejska okazała się bezsilną i musiano powołać brygadę konnej policyi dla uśmierzenia rozruchów.

Nie wiadomo z jakiego powodu rozeszła się pogłoska, że znany ogólnie hodowca bydła, Henry Smith, został fatalnie raniony w restauracyi. Godnem jest podziwu że nikt z białych nie został raniony a nawet policya uwierzyła plotce i aresztowała dwóch Chińczyków, oskarżając ich o wrzekome morderstwo. Przed restauracyą zebrał się tłum obywateli i poczęto grozić sądem doraźnym. Nagle ktoś rzucił cegłę w okno i szyby z brzękiem wypadły. W jednej chwili w tłumie zawrzało i poczęto rzucać ze wszystkich stron kamieniami do okien i drzwi, a gdy te wypadły rzucono się do niszczenia urządzenia.

W ten sposób zniszczono dwie wielkie restauracye Columbia i Alberta. Gdy przybyła konna policya tłum się rozbiegł.

Setki burzycieli udało się do innych miejsc, by burzyć. O trzy bloki dalej rozbito wielką restauracyę chińską i mocno pobito dwóch Chińczyków. Zniszczono wiele pralni i gdy już nie było co niszczyć, tłum się rozeszedł.

Płaćcie za „Wielkopolanina".

Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa.

BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

Skoro Ben-Hur przybył na pole, przekonał się, że teren był doskonały do ujeżdżania; to też natychmiast rozpoczął ujeżdżanie, zrazu wolno w prostej linii, a potem zataczając szerokie koło. Następnie puścił rumaki truchtem, później spróbował kłusa, nakoniec zaczął ścieśniać koło, jeżdżąc w tę i ową stronę, w prawo, lewo, a prawie bez ustanku. Tak minęła godzina, poczem zwolnił jadąc ku Ilderimowi.

— Dzieło skończone — rzekł — potrzeba tylko jeszcze ćwiczeń. Mogę ci życzyć szczęścia, gdy takie posiadasz sługi, jak te — mówił dalej, zsiadając i idąc do koni — patrz, jak ich sierść jest lśniąca, bez skazy, a oddychają równie spokojnie jak na początku. Winszuję ci i chybaby coś nadzwyczajnego zaszło, gdybyśmy nie mieli zwyciężyć i.....

Tu zatrzymał się, zarumienił i skłonił, bo dopiero teraz ujrzał u boku Szeika opartego na lasce Baltazara i dwie niewiasty osłonione welonami. Na jednę z nich spojrzał jeszcze raz, myśląc w duszy z drżeniem serca: To ona...... to Egipcyanka. — Ilderim zaś dokończył zaczęte zdanie Ben-Hura.

— Gbybyśmy nie mieli zwyciężyć i pomścić się. — A potem rzekł głośno: — Nie boję się, ale cieszę, bo ty, synu Aryusza, jesteś tym, którego potrzebuję. Niech tylko koniec będzie równym początkowi, a zobaczysz, czem napełnione są ręce hojnego Araba.

— Dzięki ci, czcigodny Szeiku — rzekł Ben-Hur skromnie — każ koniom wody przynieść.

Sam poił konie, poczem dosiadłszy Syryusza, na nowo począł ujeżdżanie, przechodząc od stępa do truchta do kłusa, a nareszcie puścił im zupełnie wodze. Ujeżdżanie coraz się więcej stawało zajmującem; widzowie nie szczędzili pochwał, podziwiając ujęcie lejc, zachwycali się również nieporównaną czwórką, zawsze jednakowo i miarowo idącą, czy to w prostej linii, czy w rozmaitych zwrotach. W ruchach tych pięknych zwierząt była jedność siła i zręczność; nie było po nich znać ani wysiłku, ani pracy. Nic ich biegowi nie można było zarzucić, tak jak lotowi w rodzinne kraje wracających jaskółek.

Wśród ćwiczeń i podziwu obecnych, zjawił się Malluh i zbliżył się do Szeika.

— Mam do ciebie Szeiku poselstwo — rzekł, korzystając z chwili, która mu się najstosowniejszą do przemówienia wydawała — mam poselstwo od Simonidesa, kupca.

— Od Simonidesa! — zawołał Szeik. — Oby Abaddon pobił wszystkich jego nieprzyjaciół.

— Polecił mi najpierw pozdrowić cię w imię Boga— mówił Malluch — a potem wręczył te pisma z prośbą, byś je bezzwłocznie przeczytał.

Ilderim przełamał na miejscu pieczęcie, któremi zwój był zaopatrzony, wyjął z osłony płóciennej dwie ćwiartki pergaminu i czytał co następuje:

Simonides do Szeika Ilderima.

„Przyjacielu!

„Przyjm najpierw zapewnienie, że w głębi mego serca zajmujesz poczesne miejsce.

„Dalej: —

„Pod twoim namiotem bawi młodzieniec miłej postaci, mieni się synem Aryusza i jest nim mocą adoptacyi.

„Jest on drogim sercu mojemu.

„Dzieje jego żywota wielce są dziwnemi. Przybądź jutro do mnie, abym je opowiedział i naradzimy się nad tem, co dalej czynić należy.

„Tymczasem uczyń zadość jego prośbom, jeśli się godności twej i jego nie sprzeciwiają. Gdyby usługi twe należało wynagrodzić, uczynię to.

„Co piszę o moich uczuciach dla młodzieńca, zachowaj dla siebie.

„Innym twoim gościom wyraź moje pozdrowienie. On, jego córka i wszyscy, którzy z wami pozostają, gośćmi mymi w czasie igrzysk cyrkwych będą. Miejsca już zamówione.

„Pokój tobie i twoim.

„Jakże inaczej, przyjacielu, mógłbym się zwać, jak twoim przyjacielem.

Simonides''.

Simonides do Szeika Ilderima.

„Przyjacielu!

„Posyłam ci przestrogę ze skarbca mego doświadczenia.

''Znakiem pewnym, ostrzeżeniem nieomylnem dla każdego nierzymianina, mającego pieniądze i dobra, które możnaby w danym razie zabrać, jest przybycie w miejsce jego zamieszkania któregoś z dygnitarzy — taką okoliczność radzę brać za przestrogę.

„Dziś przybywa konsul Maksencyusz.

„Pozwól, abym cię ostrzegł.

„Jeszcze jedno słowo przestrogi:

„Jest spisek przeciw tobie przyjacielu, należą do niego Herodowie, bo masz posiadłości wielkie w ich okręgu.

„Miej się na baczności!

„Wyślij dziś ludzi pewnych na drogi, wiodące na południe od Antyochii, i każ im przeszukać każdego posłańca wracającego lub w tamtę stronę idącego. Jeśli znajdą jakie pisma, tyczące się ciebie lub twoich spraw, niech je przejmą.

„Jeszcze wczoraj powinienbyś był otrzymać tę wiadomość; nie będzie jednak zapóźno, gdy szybko działać będziesz.

„Gońce dziś opuścili Antyochię, twoi jeźdźcy znają krótsze drogi i mogą ich uprzedzić.

„Nie ociągaj się.

„Spal to pismo po przeczytaniu.

„Twój przyjaciel!

Simonides''

Ilderim przeczytał każde pismo po dwa razy, poczem złożywszy je w płócienny pokrowiec, włożył za pas.

Ćwiczenia na polu wnet się skończyły — a trwały razem dwie godziny. Na zakończenie przywiódł Ben-Hur czwórkę stępem do Ilderima.

— Jeśli pozwolisz, Szeiku — rzekł — wrócę z arabczykami do namiotu, a po południu znów je wyprowadzę.

Ilderim zbliżył się do Ben-Hura, siedzącego na Syryuszu i mówił: Synu Aryusza, oddaję ci moje konie zupełnie, czyń z nimi aż do wyścigów, co uznasz za stósowne. Zrobiłeś z nimi w ciągu dwóch godzin więcej, niż Rzymianin — oby szakale obgryzły jego kości — w tyluż tygodniach! Wygramy, — klnę się na Boga, wygramy.

Dopóki nie opatrzono koni, Ben-Hur pozostał w namiocie, potem orzeźwił się kąpielą w jeziorze, wypił z Szeikiem kielich mocnego napoju, a ubrawszy się w suknie żydowskie, poszedł z Malluchem do Gaju.

Tu rozmawiali obydwaj, niektóre zaś szczegóły ich rozmowy należą do całości naszego opowiadania. — Między innymi mówił Ben-Hur:

— Dam ci upoważnienie do odebrania moich tłumoków zostawionych w gospodzie z tej strony rzeki w pobliżu mostu, wiodącego do Seleucyi. Dostaw mi je dziś, jeśli możesz, ale powiedz, zacny Malluchu, ażali nic zawiele żądam od ciebie?

Malluch podjął się chętnie i ofiarował swoje usługi Ben-Hurowi nadal.

— Dziękuję ci, dziękuję — odparł Ben-Hur — trzymam cię za słowo. Jesteśmy synami jednego narodu, a Rzym naszym wspólnym wrogiem. W dodatku jesteś przebiegły i wprawny w załatwianiu spraw; a lękam się, że Ilderim nie potrafiłby tego.

— Arabowie rzadko podobne posiadają zdolności — rzekł Malluch poważnie.

— Nie odmawiam im pewnej przebiegłości, Malluchu; ale lepiej być ostrożnym. — Aby zapobiedz jakiej przeszkodzie lub podejściu przy wyścigach, będę spokojniejszym gdy się udasz do zarządu cyrkowego i dowiesz, czy Szeik dopełnił wszelkich żądanych warunków. Co więcej, oddałbyś mi wielką przysługę, gdybyś otrzymał dokładny odpis praw i reguł obowiązujących w tutejszym cyrku. Musiałbym również wiedzieć, jaki wziąć kolor, a przedewszystkiem chcę znać numer miejsca, z którego mam wyruszyć. Mniej mi na tem zależy, czy będę miał Messalę po prawej, czy po lewej stronie, ale chciałbym go mieć blisko. Dlatego postaraj się o to Malluchu. Czy wogóle masz dobrą pamięć?

— Nigdy mnie nie zawiodła,gdy jej, jak dziś, pomagało serce.

— Skoro tak, to ośmielę się obarczyć cię jeszcze jednem poleceniem: Uważałem wczoraj, że Messala szczyci się wielce swoim rydwanem, co mnie nie dziwi, bo rzeczywiście chyba tylko cesarski go przewyższa. — Czy nie mógłbyś jakim sposobem, może pod pozorem obejrzenia jego piękności, przekonać się, żali jest lekki czy ciężki? Chciałbym mieć jego dokładną wagę i miarę, a jeżeli to ci się nie uda, to w każdym razie przynajmniej będziesz mógł mi powiedzieć dokładną wysokość osi. Czy rozumiesz? Nie chciałbym, aby miał jakąkolwiek oczywistą wyższość nademną, ale za to nie dbam o przepych. Jeśli go zwyciężę, tem niżej on upadnie, a tem większym będzie mój tryumf. Jeśli jednak ma nademną jaką wyższość lub korzyść, chciałbym znać takową.

— Teraz już wiem — odparł Malluch, chcesz abym wysokość osi od jej punktu środkowego aż do ziemi wymierzył?

— Właśnie tak, a raduj się Malluchu, bo to już ostatnie moje zlecenie, teraz zaś wróćmy do namiotu.

U wejścia do namiotu zastali służbę napełniającą gąsiory mocnym napojem. Napili się wina dla ochoty, a Malluch wkrótce wrócił do miasta.

W czasie ich nieobecności wysłał Ilderim dobrze zaopatrzonego jeźdźca z rozkazami do straży przydrożnej, stosownie do rady Simonidesowej. Był to doświadczonej wierności Arab; polecenie miał ustne, nie wioząc żadnego pisma.

Następnego dnia wrócił Ilderim do namiotów około godziny trzeciej. Zaledwie zsiadł z konia, zbliżył się do niego człowiek, wyraźnie arabskiego pochodzenia i rzekł: Szeiku, kazano mi oddać ci tę paczkę z listem i prośbą, abyś pismo natychmast odczytał — jeśli zechcesz dać odpowiedź, zaczekam jak długo każesz.

Iderim obejrzał natychmiast wręczony mu zawój papieru — pieczęć była złamana, a adres brzmiał: „Do Waleryusza Gratusa w Cezarei.

— Niech go porwie Abbadon! — wrzasnął Szeik, widząc że list pisany po łacinie. Gdyby pismo było po grecku lub po arabsku, przeczytałby je; tak, zaledwo odcyfrował wielkiemi literami podpis Messali.

— Gdzie jest młody Żyd? — zapytał.

— Na polu z końmi — odpowiedział sługa.

Szeik włożył pismo w zawinięcie, a schowawszy paczkę za pas wsiadł znów na konia i popędził w stronę, gdzie Ben-Hur odbywał ćwiczenia. W tej chwili jakiś nieznajomy zbliżył się od strony miasta.

— Szukam Szeika Ilderima, zwanego Dobrotliwym— rzekł przybyły.

Język i ubranie zdradzały w nim Rzymianina. Ilderim nie czytał wprawdzie po łacinie, język ten rozumiał i z godnością odpowiedział:

— Jam jest Szeik Ilderim.

Nieznajomy spuścił oczy i podniósł je znów, mówiąc z udaną swobodą: — Słyszałem, że potrzebujesz woźnicy na wyścigi.

Usta Ilderima ściągnęły się pod białym wąsem ironicznym uśmiechem.

— Idź swoją drogą — odparł — mam już woźnicę — i odwrócił się; tymczasem nieznajomy wstrzymał go, mówiąc:

— Szeiku, niezmiernie lubię konie, mówią powszechnie, że masz najpiękniejsze w świecie.

Pochlebstwo udobruchało starca, wstrzymał się, już miał uledz, gdy się inaczej namyślił i rzekł: — Nie dziś, nie dziś, kiedyindziej pokażę ci je chętnie, ale teraz jestem bardzo zatrudniony.

Po tych słowach pojechał w pole, a nieznajomy powrócił do miasta z uśmiechem zadowolenia, bo spełnił dane mu polecenie.

Odtąd codzień aż do dnia wyścigów czasem jeden,— czasem dwóch lub trzech ludzi przychodziło do Ilderima, ofiarując się za woźniców.

Przysyłał ich Messala, pilnując w ten sposób Ben-Hura.

..ROZDZIAŁ XXIII.

Szeik czekał, póki Ben-Hur nie skończył ćwiczeń, a przypatrywał się z wielkiem zadowoleniem, bo wiedział, że jadą w pełnym biegu tak, jakby wszystkie jednakową posiadały szybkość, słowem szły jak jeden, a tak iść powinna czwórka.

— Dziś po południu oddam ci Syryusza — mówił Ben-Hur do Szeika, głaszcząc szyję starego arabczyka — oddam ci go a wezmę wóz.

— Już teraz? — zapytał Ilderim.

— Takim jak te rumakom, dzień jeden wystarczy; mają nieledwie rozum człowieka i lubią ćwiczenia. Ten — mówił wskazując ręką najmłodszego — nazwałeś go jak mniemam Aldebaranem, jest najszybciejszym. — Na torze wyścigowym, prześcignąłby inne o trzy długości konia.

Ilderim gładził brodę i rzekł zmrużając oczy: — Aldebaran jest jak mówisz, najszybciejszym, a który najpowolniejszym?

Tu Ben-Hur wskazał biczem Anterasa. — Ten, ale mimo to zwycięży, bo uważ Szeiku, będzie biegać cały dzień, a dopiero o zachodzie dojdzie do największej szybkości.

— I znowu masz słuszność — rzekł Ilderim.

Szeik spoważniał i jakby posmutniał.

Rzymianin żądny zwycięstwa, nieraz przekroczy prawo, nie dbając o uczciwość. W czasie jakichkolwiek igrzysk wszyscy, pamiętaj o tem, używają różnych sposobów, ale przy wyścigach wozowych, to dopuszczają się podejść, o których trudno mieć pojęcie — od konia do woźnicy, od woźnicy do pana, wszystko spiskuje. Dlatego uważaj na twoje konie, czcigodny Szeiku i od dziś do dnia wyścigów nie daj nikomu obcemu nawet spojrzeć na nie. Jeśli chcesz być spokojnym, uczyń więcej, strzeż je zbrojną ręką i czujnem okiem, wtedy nie będę się obawiał końca.

U drzwi namiotu zsiedli z koni.

— Rozkazy twoje będą wypełnione, przysięgam na wielkość Boga, że żadna obca ręka nie zbliży się do nich. Dziś postawię straż. Ale synu Aryusza — tu Ilderim wyciągnął pismo, otworzył je zwolna a gdy się zbliżył do dywanu i usiedli, dodał: — synu Aryusza, spojrzyj tu i pomóż mi twoją łaciną.

Tu podał pismo Ben-Hurowi.

— Oto czytaj a czytaj głośno, tłómacząc na język swój ojczysty, bo znieść nie mogę łaciny.

Ben-Hur, zajęty tylko gonitwami, począł czytać obojętnie: — Messala do Gratusa — zatrzymał się, przeczucie ścisnęło sercem, a Ilderim zauważył wzruszenie.

— Czekam.

Ben-Hur przeprosił i minął kartę, która była jednym z dwóch egzemplarzy listu pisanego do Gratusa przez Messalę, wysłanego po uczcie w pałacu.

Początek listu dowodził tylko, że piszący nie pozbył się był zwyczaju szyderstwa i naśmiewania, ale gdy doszedł do części przypominającej Gratusowi przeszłość, zadrżał i po dwakroć stanął, aby zapanować nad sobą. — Skoro czytał: przypominam dalej, że rozporządziłeś rodziną Hurów — zatrzymał się i westchnął głęboko — w sposób, jaki obydwaj razem uznaliśmy za najodpowiedniejszy naszym celom. Może nie zawadzi ci przypomnieć, że tym celom trzeba było tajemnicy, a tem samem wydania ich na nieuniknioną, ale naturalną śmierć.

Tu Ben-Hur przerwał czytanie, pismo wypadło mu z ręki, a zakrywszy twarz, zawołał:

— Nie żyją — nie żyją! Zostałem więc sam!

Szeik milczał, ale nie był obojętnym na cierpienia młodzieńca; teraz zaś wstał i rzekł: — Widzę synu Aryusza, że winienem cię przeprosić, czytaj sam, a gdy będziesz dość silnym, aby mię powiadomić o treści tego listu, poślij po mnie, na wezwanie wrócę.

Wyszedł z namiotu i podobno nigdy jeszcze w życiu nie zdarzyło się Arabowi delikatniej postąpić. Ben-Hur rzucił się na dywan i puścił wodze swej boleści. Przyszedłszy do siebie, podjął list i czytał dalej: „Pamiętasz zapewne, coś uczynił z siostrą, matką zbrodniarza i spodziewam się, że zaspokoisz moją ciekawość, gdy cię zapytam, czy żyją, czy umarły? — Zdziwiony Ben-Hur, czytał jeszcze raz, nie wierząc oczom, a nareszcie zawołał: „nie wie, czy umarły. Błogosławione Imię Pana! Jeszcze jest nadzieja''. Umocniwszy się w swem przekonaniu, przeczytał list do końca.

— Żyją! — rzekł po namyśle — bo on wiedziałby o ich śmierci.

Powtórne uważniejsze odczytanie dodało mu jeszcze nadziei, posłał więc po Szeika.

— Przybywając do twego gościnnego namiotu, Szeiku — mówił spokojnie, gdy Arab usiadł, a byli sami — nie miałem zamiaru mówić więcej o sobie jak było potrzeba do upewnienia cię, że mi możesz śmiało powierzyć swoje konie. Nie chciałem ci więc opowiadać dziejów mego życia. Gdy jednak okoliczności, które dały mi w ręce to pismo, są tak ważne i dziwne — czuję, że mam obowiązek zaufać ci zupełnie. Do tego działania popycha mnie zresztą pewność, że obydwu nam grozi jeden i ten sam nieprzyjaciel i że wspólnie i zgodnie przeciw niemu działać musimy. Teraz odczytajmy pismo, a ja ci treść jego wytłómaczę; jeśli zaś myślałeś, żem słaby i dziecinny, ufam, iż cofniesz to mniemanie.

Szeik słuchał uważnie do miejsca, w którem była o nim wzmianka: — Widziałem wczoraj Żyda w Gaju Dafny — brzmiał ten ustęp — jeśli go tam obecnie nie ma, to musi być gdzieś w sąsiedztwie, co ułatwia mi dozór nad nim. Że go pilnuję, to pewna i gdybyś mnie zapytał, gdzie nieprzyjaciel teraz się znajduje, to mógłbym odpowiedzieć z wszelką pewnością, że go można znaleźć w starym Gaju palmowym.

— A, a — krzyknął Ilderim tonem raczej zdziwionym niż zagniewanym. Równocześnie targnął brodę.

— W starym Gaju palmowym — powtórzył Ben-Hur — pod namiotem zdrajcy Szeika Ilderima.

— Ja!.... zdrajcą — krzyknął gniewnie starzec, broda mu drżała, usta drgały, a żyły na czole i szyi nabrzmiały i groziły pęknięciem.

— Jeszcze chwilę Szeiku — rzekł Ben-Hur z błagalnym giestem. — Takiem jest zdanie Messali o tobie, to jeszcze nic, ale posłuchaj groźby: Mam nadzieję, że ten stary Arab niedługo już będzie uchodzić naszej silnej ręce i nie dziw się, jeśli pierwszym wymiarem sprawiedliwości za rządów Maksencyusza będzie wsadzenie Araba na okręt i wysłania go do Rzymu.

— Do Rzymu! mnie — Ilderima — Szeika dziesięciu tysięcy zbrojnych jeźdźców — mnie do Rzymu! — wołał Ilderim, zerwawszy się na równe nogi, wyciągnął ręce z palcami skurczonemi jak szpony, a oczyma świecącemi jak oczy węża.

— Na Boga — nie, na wszystkie bogi prócz rzymskich — gdzie i kiedy skończy się to zuchwalstwo? Wolnym jestem i naród mój wolny jest! Mamyż szaleni w wolności umierać niewolnikami? Lub, co gorzej, mamyż ginąć jak psy tarzając się u stóp pana? Mamże lizać rękę, która mnie chłoszcze? A to, co moją jest własnością ma przestać być mojem? Czyż nie jestem sam sobie panem i mamże życie zawdzięczać Rzymianinowi? Gdyby mi młodość wróciła! Gdybym mógł zrzucić z siebie jako ciężar niepotrzebny choć dwadzieścia lat, a gdyby tylko dziesięć, gdyby choć pięć! — mówiąc to, zgrzytał zębami, załamywał ręce nad głową, a nareszcie jakby pod wrażeniem nowej jakiejś myśli przeszedł szybko namiot, zawrócił na powrót i chwyciwszy Ben-Hura za ramię, mówił: — Gdybym był jak ty, synu Aryusza — młodym, silnym, doświadczonym w wojennem rzemiośle, gdybym miał taki jak ty powód do zemsty, powód, co może uświęcić nienawiść i zemstę. — Gdybym — precz z udawaniem! — Synu Hura — gdybym mówię, synu Hura.....

Na to imię krew zawrzała w młodzieńcu, zdziwił się i zmieszany patrzył obłąkanym wzrokiem na starca, a ten znów miał w nim utkwione oczy.

— Synu Ben-Hura, mówię, gdybym był na twojem miejscu, a miał połowę twej krzywdy do dźwigania, nie spocząłbym. — Tu słowa starca płynęły niby lawa wulkanu. — Do moich własnych krzywd dodałbym krzywdy i ucisk całego świata i poświęciłbym się zemście. Od kraju do kraju szedłbym z pochodnią buntu i zapalał ludzkość do mojej zemsty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRZYŻ na STEPIE.

POWIEŚĆ.

przez

Józefa Korzeniowskiego.

(Ciąg dalszy)

Poznała go zdaleka Kalinieckа i serce w niej zadrżało od wzruszenia. Uchwyciwszy się ramienia ciotki, jakby potrzebowała podpory i wsparcia, oparła na niem głowę i tak leżała póty, póki się powóz nie zbliżył i nie stanął.

Nie będę opisywać przywitania tych dwojga ludzi, których oczy rozmówiły się już wymownie wprzód, nim usta zdołały wyrzec słowa zwykłej grzeczności; którzy podali sobie milcząc dłonie, jak gdyby rozdzieleni Bóg wie jakiemi przeszkodami zeszli się nareszcie, aby się więcej nie rozłączać. Była to chwila krótka, ale szczęście, które w sobie zawarła, nieograniczonem było jak przestrzeń co ich otaczała, jak niebo, które wisiało nad ich głowami.

— Widzisz, panie pułkowniku! — rzekła wreszcie Kaliniecka, ochłonąwszy z pierwszego wzruszenia — jak to niebezpiecznie ogłosić się gospodarzem stepu, gdzie podróżni nie mają innego przytułku. Można za to dostać nieproszonych gości, którzy radzi nieradzi muszą się stać natrętnemi.

— I którzy — przerwał pułkownik, zatapiając wzrok w jej oczach — jeszcze mu tak serdecznie dziękują za to, że go czynią najszczęśliwszym, nie gardząc jego prostem, stepowem przyjęciem.

Zaczerwieniła się młoda kobieta, jak róża, poznała do czego słowa swe stosował, i ta myśl, że on był już w namiocie po ich wyjeździe, że widział i wziął pewnie kartę, na której mu kilka słów nakreśliła, czyniła ją niewymownie szczęśliwą.

Żeby się już nie rozdzielać, wysiadły z karety i Kaliniecka zaproponowała, aby doszli do obozu piechotą. Za danym więc znakiem Semen pomknął się, za nim ruszył kłusem Michał, któremu pilno było dostać się do towarzystwa dobrych ludzi i obaczyć, czy będą żłoby dla koni; a pułkownik, podawszy rękę ciotce, i nie wierząc prawie swoim oczom, że ma obok siebie tę, która od pierwszej chwili zajęła całą jego istność, prowadził damy ku namiotom, które odbijały się coraz wyraźniej na szarym już stepie, i których grupa malownicza, równie jak wszystko co ich otaczało, przypominała Wschód jego życie pełne poezyi, jego miłość pełną zapału, głęboką i namiętną.

IV.

Nim dojdą, uprzedźmy ich i zobaczmy, jak się ten Beduin ukraiński urządził i czy miał racyą polubić to miejsce, gdzie dotąd był tak swobodnym i skąd z dumą spoglądał na drobne zabiegi ludzkiej próżności i na drobniejsze jeszcze towarzystwa światowej uciechy.

Wędrowne mieszkanie pułkownika składało się z kilkunastu namiotów różnej wielkości, symetrycznie ustawionych.

Wszystkie były zrobione z żaglowego płótna, które deszcz i wiatr stepu wybieliły, zszyte umiejętnie i porozbijane z przemysłem, którego się i w wojsku i w czasie wędrówek swych po Wschodzie nauczył. We środku znajdował się największy, gdzie widać sam mieszkał. Przedzielała go na dwie części ściana pionowa, urządzona z kilku mocnych słupów, obciągniętych z odu stron płótnem.

Część obrócona na wschód, zewsząd zamknięta, stanowiła pokój dość obszerny z dwoma oknami, które zasłaniały firanki. Zwykle pokój ten miał prosty, żołnierski pozór. Ze świeżego siana łóżko skórą łosiową okryte, skórzana poduszka, kilka składanych krzeseł, stół, na którym papiery i książki, a na ścianie pionowej dużo rozmaitej broni, oto był cały jego przybór. Dziś pokój ten jaśniał elegancyą i gustem. Cały wysłany był przepysznym tureckim kobiercem, ściany okryte były materyą, dwa łóżka składane z wybornemi materacami stały po bokach, u dachu wisiały dwie lampy alabastrowe, a na środkowej ścianie piękne zwieciadło, pod którem stał stół osłoniony aksamitnem nakryciem i mający na sobie wszystkie przybory toalety. Druga część, otwarta na zachód stanowiła jakby galeryą, przykrytą szerokim, pochyłym dachem, który się opierał na czterech cienkich słupach i do których przymocowane były zsuwające się firanki. Tam pod ścianą środkową znajdowała się sofka, wygodny fotel, stolik, parę krzeseł, i tam siedząc wieczorem, można było sięgać okiem do ostatnich brzegów horyzontu i przypatrywać się słońcu, gdy się zapuszczało za ziemię.

Było to ulubione miejsce pułkownika, gdzie w dzień chronił się przed upałem, gdzie zwykle czytywał i rozmyślał. Dziś i ta galerya przystrojona była z niezwykłą kokieteryą. Ściana jej tylna obciągnioną została białym perkalem w szerokie składki sfałdowanym, na ziemi rościelał się piękny kobierzec, a boki, zwłaszcza ten kącik, gdzie stał fotel i stolik, ubrane były w wysokie krzewy i kwiaty, w wazonach drewnianych rosnące i z gustem ugrupowane.

Przeznaczywszy widać cały ten główny namiot dla swoich gości, kazał jeszcze przydać po obu stronach dwa małe namiociki dla fraucymeru, które wyglądały jak dwa pawilony przy tym płóciennym pałacu. Sam przeniósł się do dwóch mniejszych namiotów, o kilkadziesiąt kroków na prawo, jeden przy drugim rozbitych i gdzie tuż było lekkie poddasze dla wiernego i wypieszczonego arabczyka, którego przyprowadził z sobą z Alepu Z tyłu za głównym namiotem i w znacznej dość odległości, było kilka przeznaczonych dla służby, złożonej z sześciu kozaków pod komendą Semena; na lewo zaś znowu kilka, gdzie się znajdowała kuchnia, piekarnia, kredens i gdzie słudzy kuchenni mieszkali.

Dalej ciągnęły się na mocnych słupach rozbite poddasza, ze żłobami, o które najwięcej Michałowi chodziło i gdzie stały konie powozowe; fornalskie i kozackie. Tamże, z wielką pracą wykopana studnia, dostarczała całemu obozowi wody chłodnej i zdrowej.

Wszystko to zajmowało znaczną przestrzeń, utrzymywało się w porządku i czystości i zasłonione było od północy kilkoma ogromnemi stertami siana, które ustawione w łuk jedna przy drugiej, pęd ostrego wiatru tamowały. Było tam ludno w tym przenośnym dworze, bo oprócz sług miejscowych przybywające często transporta z Szabania z zapasami i drzewem powiększały liczbę pustyni mieszkańców. Było raźno wszystkim, bo pan był dobry, niewiele potrzebował, bo pamiętał o towarzyszach swojej samotności i choć sam był najczęściej smutny, chciał, by ludziom było swobodnie i wesoło. A wszystkiego był dostatek. Drób chował się dla pana, dla niego była zwierzyna w stepie ubita: ale kilkanaście krów nosiło pełne wymiona, kilkadziesiąt wołów tuczyło się sianem, stado baranów brnęło w bujnej trawie i wszystko to zjadał dwór, kiedy niekiedy popijając wódką, która była w szafunku Semena i której nikomu nadużyć nie pozwolił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tytuły monarchiczne i ich pochodzenie.

IMPERATOR. — Tak się zwał naczelny wódz nad armią w starożytnym Rzymie. Juliusz Caesar — pierwszy otrzymał od senatu tytuł dożywotnego imperatora, a następnie Oktawian — drugi. Z czasem słowo „Caesar'' nabrało znaczenia tytułu. Karol Wielki odnowił tytuł Imperatora na zachodzie Europy a w nowszych czasach Imperatorami nazwali się Piotr Wielki w Rosyi i Napoleon I we Francyi.

CESARZ, albo skrocone Car, pochodzi od nazwiska Juliusza Caesara. Oktawian August nosił także imię Caesar, jako adoptowany syn Caesara. Później to imie przyswoili sobie wszyscy następni imperatorowie rzymscy i bizantyjscy, po podziale Rzymskiego państwa. — To samo imię Caesar, w wymawianiu greckiem brzmi Kaizer;— stąd tytuły: rosyjski Car i niemiec ki Kaizer mają jedno i to samo pochodzenie. — Iwan III wielki książę moskiewski, ożeniwszy się z Zofią, córką cesarza bizantyjskiego Konstantyna 4 Paleologa, przyjął tytuł Caesara, czyli Cara, a Piotr Wielki, do tego tytułu dodał jeszcze imperator.

KING albo KONUNG jest normandzkiego pochodzenie. Po staroniemiecku brzmi Huning, albo Koenig.

BAZYLEUS nazywał się władca kraju po grecku a po łacinie Rex: francuskie słowo Roy, Roi, a włoskie Re od tego pochodzi.

Słowo Rex jest prawdopodobnie jednego pochodzenia z sanskryckiem RAJAH, które w Indyach oznacza panującego. MAHARAJAH oznacza wicekróla. —

Polskie słowo KRÓL, po czesku KRAL, po serbsku KRALJ; po rosyjsku KOROL, a po węgiersku KIRALY, pochodzi od imienia Karola Wielkiego, imperatora franków, a następnie imperatora rzymskiego. Władzca ten, połączywszy w jedną całość ziemie od rzeki Ebro w Hiszpanii do środka Węgier, — i od Rzymu do Danii, stał się synonimem monarchy. Ze słowian pierwsi Łużyczanie, Wilki i Obodryty, wojując z Karolem ciągle, zaczęli używać słowa Karol, jako tytułu.

Czysto słowiański tytuł panującego był KNIAŹ, z biegiem jednakże czasu umniejszył się w znaczeniu i stał się równym niemieckiemu Fuerst albo Prinz.

SUŁTAN — po arabsku znaczy władca, a KALIF następca (proroka-rezul) EMIR tytuł używany przez panującego w Afganistanie znaczy po arabsku „rozkazujący''.

KHEDIW. Tytuł panującego w Egipcie znaczy po turecku namiestnik; a BEY, używany przez naczelnika państwa w Tunisie znaczy po turecku rządca.

SZACH, tytuł używany w Persyi, w języku nowoperskim znaczy obrońca.

CHAN albo KHAN, prawdopodobnie wyraz semickiego pochodzenia, po tatarsku oznacza naczelnika, albo wodza. BOGDOCHAN tytuł tatarski cesarza chińskiego, znaczy „najwyższy wódz''.

DAIRI albo MIKADO nazywa się cesarz japoński, a samo słowo oznacza bóztwo.

Cesarz Abisynii nosi tytuł NEGUS NEGHESTI, co znaczy król królów.

Dawniejszy tytuł książąt mołdawskich i dzisiejszy w potocznej mowie tytuł króla Rumunii GOSPODAR, jest słowiańskiego pochodzenia, który nie potrzebuje objaśnienia.

Zamieszkujący w Tybecie naczelnik buddajskiej religii nosi tytuł: DALAY-LAMA, to jest najwyższy kapłan.

Papieże używają tytułu PONTIFEX MAXIMUS, który utworzył się jeszcze za drugiego króla rzymskiego Numy, dla naczelnika kolegium kapłanów, którzy stanowili najwyższą władzę duchowną i mieli nadzór nad religijnymi obrządkami. Z biegiem czasu tytuł ten przeszedł na papieżów.

Tytuł TYRAN (po grecku TYRANOS) był dawanym w państwach greckich nieograniczonym władcom, zwłaszcza jeżeli wbrew woli ludu zagarnęli władzę.

Słowo BAN (łac. banus), słowo to ma pochodzić od perskigo „bajan'' a używali go awarowie na oznaczenie posiadacza stad bydła i koni. Stąd zapewne południowe słowiańskie narody używają słowa Ban na oznaczenie magnata, wysokiego urzędnika. Dziś jeszcze namiestnik kroacki nosi tytuł Bana.

U Rumunów i Bułgarów słowo Ban, oznacza zupełnie to samo co u Polaków Pan; oba te słowa pochodzą prawdopodobnie z jednego źródła.

Nareszcie istniał w starożytności tytuł, którym niewiadomo z jakiego powodu gazety polskie w Ameryce pogardliwie tytułują cesarza rosyjskiego, — a jest nim SATRAPA. Wyraz ten w starożytnym perskim języku oznacza— (XATHRAPA) namiestnika (Van prowincyi). Satrapą więc można nazywać: wice-króla Indyi angielskich lub Kanady, ale stosować do cara jest niedorzecznością.

W jaki sposób można do czegoś doprowadzić w tem życiu.

Jeżeli chcesz czegoś dopiąć w życiu i życzysz sobie aby praca twa pomyślnym uwieńczona była skutkiem; zachowaj następne reguły;

1. Bądź człowiekem stałego charakteru.

2. Nawet w rzeczach drobnych bądź skrupulatnym i sumiennym.

3. Unikaj drobnostkowości i pedanteryi. Szkodzi ona twej kieszeni i dobrej sławie.

4. Załatwiaj swoje interesa szybko i dokładnie.

5. Nie zrażaj się chwilowem niepowodzeniem. Co nie udało się dzisiaj, powiedzie się jutro.

6. Unikaj długiego snu i długiej zabawy.

7. Strzeż się niepotrzebnych wydatków, i kosztownych przyjemności.

8. Staraj się o zdrowie więcej, aniżeli o majątek i sławę.

9. Bądź ostrożnym w doborze ludzi, którymi się otaczasz.

10. Nie rób sobie z nikogo nieprzyjaciela. Żaden nie jest tak marnym i małym, aby nie mógł zaszkodzić dotkliwie.

11. Umiej panować nad swemi namiętnościami. W potrzebie zaprzej się samego siebie.

12. Miej zawsze cel przed oczyma, do którego dążysz. Nie zrażaj się żadnemi przeszkodami, idź wytrwale naprzód, a staniesz u celu!

HUMORYSTYKA.

Między automobilistami.

— Podobno wczoraj znowu przejechałeś jakiegoś przechodnia, tak, że biedak stracił obie nogi?

— Co jemu po nogach? Niech sobie też kupi automobil?

Na balu w Ameryce.

— Czy mogie panne zaambonować do polki?

— Tylo przez obraźliwości, bardzo proszy, bo ja nie jestem żadna za przeproszeniem publiczna..... gazeta!......

— A ino co?

— Panna....

Dziwne.

— Wystaw pan sobie, że syna mego wzięli do wojska!

— E? A mój ani jeden nie poszedł!

— A to jakim sposobem?

— A, bo widzi pan, ja mam same córki.

Darmo.

— Dlaczego czerwone wino sprzedajesz pan drożej od białego? — zapytuje kupujący fabrykanta win.

— Bo wodę mam darmo, a za farbę płacić muszę.

Z historyi.

— Nie wiesz ty, kto była Marya Stuart?

— Zdaje mi się, że najmłodsza córka..... Dziewicy orleańskiej.

Rozdzielone zdania.

Cztery młode kobiety z żywością tak rozmawiały o małżeństwie:

— Czegoż trzeba? — spytała się jedna — ażeby mąż był zawsze dobrym?

— Pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy.

— Miłości, miłości i jeszcze miłości — rzekła druga.

— Młodości, zawsze świeżej młodości, nieśmiertelnej młodości — zawołała trzecia.

— A mnie się zdaje — rzekła czwarta — że trzeba cierpliwości, cierpliwości i nieustannej cierpliwości,

Po amerykańsku.

Matka do córki:

— To jedno ci powiadam: wybij sobie z głowy tego Gwizdalskiego! Na pobranie się wasze nigdy się nie zgodzę!

— Niech mama nie zawraca głowy! My już jesteśmy od czterech tygodni po ślubie!

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Szczęśliwego Nowego Roku!**

— **Z nadchodzącym Nowym Rokiem zasyłamy wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom szczere życzenia pomyślności na rok ten nowy!**

— **Zima, nie zima?...**

—**Tak łagodnej** zimy, jak dotąd — nie pamiętają w Pittsburgu oddawna!

— **Ostatni** ten tydzień starego roku mamy w tych stronach tak łagodne powietrze jak w Kwietniu lub Maju.

— **Nietylko,** że nie było śniegu alę było ciepło i taka pogoda jak w końcu Kwietnia! — Dopiero w poniedziałek przed wieczorem powstał dość silny wiatr, a potem w nocy popruszył śnieg lekko i rano we wtorek mamy przymrozek, ale piękne, pogodne powietrze.

— **Bardzo** to dobrze na te liche czasy, że tak ciepło, bo ubogi naród nie potrzebował kupować dużo węgla na ogrzewanie pomieszkań.

— **Za to,** niezwykłe na tę porę ciepło, spowodowało wiele zaziębień i innych pomniejszych chorób; choroba „grypy'' stała się nagminną (epidemiczną) i wielu bardzo ludzi musiało iść do łóżka choć na parę dni. — Doktorom w to graj, — bo ciągle byli wzywani do chorych, a pieniądze zbierali na prawo i na lewo! — Nie ma tego złego, coby (choć doktorom) na dobre nie wyszło!

— **Wszystkie** tutejsze angielskie gazety obiecują i piszą, że po Nowym Roku puszczone zostaną w pełny ruch wszystkie tutejsze i okoliczne fabryki i że nastaną lepsze czasy. Dałby to Bóg, — bo zarobek, szczególniej Zimą, jest każdemu do użycia potrzebny! Tysiące ludzi chodzą od kilku miesięcy bez pracy i zarobku na życie! Dałby Bóg, aby praca się ruszyła na nowo! Nie wiadomo jednak,czy w tej sprawie ang. gazety piszą prawdę, — bo jak dotąd, to mocno „koloryzowały'' czyli pisały inaczej niż było! — Tak samo te gazety pisały w tych dniach, że po Nowym Roku banki pościągają wszystkie „czeki'' które dawano zamiast pieniędzy robotnikom, i że odtąd będą znów robotnikom wypłacać prawdziwemi pieniędzmi.— Oby to tylko była prawda...

— **Zeszłej** niedzieli odbył się w polskiej Ochronce w Emsworth — „Fair'' czyli Loterya Fantowa, na którą to zabawę przybyło wielu najznaczniejszych Polaków i Polek z Pittsburga i okolicy. — Dochód z tej gwiazdkowej zabawy jest podobno dość duży.

— **W nocy** z poniedziałku na wtorek zmarł w szpitalu West Penn w naszem mieście, po dwutygodniowej chorobie Frank Ridgway, szef policyi miasta Pittsburga. Był to dzielny i uczciwy człowiek i urzędnik i dla tego był solą w oku i kolką w boku u wszystkich przekupnych politykierów.— Pochodził on z ubogiej farmerskiej rodziny z New Jersey i długo służył w wojsku, gdzie dosłużył się rangi majora, poczem kilkanaście ostatnich lat swego życia piastował różne federalne urzędy. — Przez kilka lat był on w Pittsburgu szefem biura meteorologicznego (notowanie zmian powietrza) a od 1go kwietnia 1906 roku sprawował urząd szefa policyi (Director of Public Safety) w Pittsburgu. — Zmarł on na chorobę tyfoidalnego zapalenia płuc, licząc lat 58 a zatem w kwiecie wieku. — Śmierć nieużyta, na wiek nie pyta! Urząd szefa policyi sprawowany będzie na razie przez p. McQuaid, szefa biura detektówów, czyli tajnej policyi miejscowej.

— **W przyszłą** niedzielę, wieczorem dnia 5go Stycznia, w hali parafii św. Wojciecha na Poudniowej Stronie (South Side) dane będą na korzyść Polskiej Ochronki w Emsworth bardzo zajmujące Przedstawienia Teatralne przez „Kółko Dramatyczne'' im. Henryka Sienkiewicza. — Odegraną będzie cztero-aktowa sztuka dramatyczna p. t. „Ofiary Zbrodni'', — napisana na tle dziejów ostatniego naszego Powstania 1863 roku, sztuka niezmiernie zajmująca, w której zachodzą bardzo dramatyczne, rzewne i smutne sceny (zdarzenia). — Potem, ku rozweseleniu Gości, by czasem całą noc po smutnym dramacie nie płakali, — odegraną będzie bardzo wesoła komedyjka, pod tytułem „Nieboszczyk w Beczce'', podczas której to sztuczki śmiać się będzie można do rozpuku i do zrywania boków. (Na smutnym dramacie śmiać się nie wolno!.....) Kto więc w tych, czekami płatnych i wesołych czasach chce się szczerze ucieszyć i zabawić, — niech stawi się na to Przedstawienie, na przyszły rok, w niedzielę wieczorem, dnia 5go Stycznia! Gra będzie świetna, bo Amatorzy z Kółka Dram. na South Side grają zawsze świetnie! Dochód cały z tego Przedstawienia przeznaczony jest na korzyść Polskiej Ochronki w Emsworth, Pa.

Cena biletów wstępnych: 35c. 50c. i 75c., a można takowe zakupić wcześniej przed niedzielą: na plebanii par. św. Wojciecha, — albo u Dra Starzyńskiego na S. S. albo w aptece p. Karabasza w 13 Wardzie, lub w aptece p. Ćwiklińskiego 2627 Penn ave., Pittsburg, Pa.

— **W Sali Czytelni Jana III-go Sobieskiego,** pod No. 144 Pius str., na Południowej Stronie, odbyło się minionej niedzieli roczne Posiedzenie i installacya nowych urzędników Czytelni. — Ustępujący z urzędu prezes, p. Stan. Duralski, stawił wniosek, aby z kassy Czytelni dać na Polską Ochronkę w Emsworth 10 dol., wniosek został poparty przez nowego prezydenta, pana Jana Modraka i przyjęty jednogłośnie przez całe Towarzystwo. — Brawo zacni Sobieszczycy! — Wiadomość o tem podali nam pp. Jan Przybylski, St. Duralski i S. Wesołowski, gdy przynieśli tę ofiarę i odwiedzili redakcyę.

— **Towarzystwo** Ryc. św. Michała No I. ofiarowało na Polską Ochronkę w Emsworth 25 dolarów, którą to ofiarę przyniósł i odwiedził redakcyę major tych Rycerzy pan Jan Świtała z Carnegie, Pa.

OSOBISTE.

..— **Redakcyę** naszą odwiedzili w tych dniach pp. Karol Stec i Michał Stec, prez. Tow. św. Jadwigi z Ambridge Pa. — Obaj ci obywatele bawili w Pittsburgu jako reprezentanci polaków z Ambridge aby u władz duchownych wystarać się o to, aby do Ambridge dojeżdżał jaki polski Kapłan odprawiać nabożeństwa i miewać polskie kazania. — Do niedawnego czasu był tam proboszczem przez kilka lat Wny ks. Kubacki, dzielny ksiądz i patryota. Teraz polacy zostali tam bez polskiej obsługi duchownej. Jest tam około 60 polskich familii i do 200 samotnych i dotąd chodzą do irlandzkiego kościoła, lecz mieli wszelką religijną polską obsługę podczas pasterzowania tamże Wgo ks. Kubackiego.

— **Redakcyę** naszą odwiedził p. M. Pukalski, prezydent Tow. M. B. Nieustające Pomocy i doręczył nam prenumeratę od członków Towarzystwa; również odwiedził redakcyę p. M. Wolny Kollektor od Towarzystwa Rycerzy św. Marcina z Południowej Strony.

— **Redakcyę** odwiedził w tych dniach p. Paweł Szałkowski z Homestead, Pa., Wice Prezes Unii św. Józefa.

— **Pięcioletni** synek Janek, pp. Jana i Anny z domu Rafalskiej Grabowskich, zmarł nagle na chorobę sercową dnia 30go grudnia o godz. 8:30 wiecz. — Pogrzeb odbędzie się dnia 1go Stycznia o godz. 2-ej po południu z kościoła św. Stanisława K. — Strapionym rodzicom zasyłamy szczere współczucie.

W GÓRĘ CZOŁA!

Daremne Prusak podjął trudy,
By w polskie serca wszczepić jad.
Nim się doczeka naszej zguby,
Prędzej zaginie po nim ślad!
Represją złamać czyste dusze,
Zwątpenia podły rzucić siew,
Najdziksze wznawiać wciąż katusze,
By tylko zniemczyć polską krew,
To pruskiej hordy szczytne cele,
To jej kultury bujny kwiat...
A kto dziś stanął na jej czele,
Opinię o tem wydał świat!
A choć szatańskie te zakusy
Oplotą smutkiem braci skroń,
Pomnijmy na to, że te Prusy
Na swoją zgubę ostrzą broń.
Bo może Grunwald jeszcze wróci,
A ów odwetu słuszny dzień
Krzyżackiej tłuszczy butę skróci,
Która nas miała wyciąć w pień!
Choćby sto zaklęć w pruskiej paszczy
Zionęło ogniem nowych spraw,
Serc z uczuć polskich nie wywłaszczy
Ni dusz z rodzinnych swoich spraw.
Niechaj bezradność serc nie ziębi,
Sił nie odbiera klęski wieść.
Im bardziej dzisiaj wróg nas gnębi,
Tem wyżej chciejmy czoła wznieść!
Więc dalej naprzód ławą zwartą;
Niech wstąpi w łona silny duch,
Bo cóżby była przyszłość wartą,
Gdyby nas wróg miał roznieść w puch?
A więc daremne jego próby,
By w polskie serca wszczepić jad..
Własnej doczeka on się zguby,
A nie zginie po nas ślad!...

Z NAMI PÓJDZIE BÓG!

Wzywacie Boga w każdem dziele!
W waszych krzyżackich ustach... Bóg!
Wy.. Boga? Wy wywłaszczyciele
Wy najfałszywsi z Bożych sług!

Wy... z Bogiem? Wy?... Faryzeusze!
Na rozpacz matek, krzywd, łup!
Na chłostę dzieci i katusze!
Na krew, co tryska Wam z pod stóp?

Wy z Bogiem? Z krzyżem przed wiekami
Szliście w Grunwaldu krwawy smug —
Ale Bóg wtedy nie był z Wami,
I dziś nie będzie z Wami Bóg!

Nie będzie Ten, co jest Miłością!
Nie będzie Ten, co Prawdą zwany!
Jak na Psiem Polu waszym kościom,
I dzisiaj w poprzek stanie Pan!

I dziś w obronie tej ziemicy,
Co ją piastowy orał pług,
Przeciw Wam — z gromem błyskawicy!
Przeciw Wam... z nami pójdzie Bóg!

El. (Kazimierz Laskowski).

OGŁOSZENIA

— Na sprzdaż skład Cygar, papierosów, tytoniu, cukierków itp. Bardzo tanio, dobry interes w dobrem miejscu dla polaka pod No. 2713 Penn, ave., Pytać pod No. 2715 Penn ave, w składzie mebli, Peter Nydes. — Tani rent. 4

NOTATKI Z MIASTA.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

— **Tanie** szyfkarty czyli bilety okrętowe z Ameryki do Europy i z Europy do Ameryki. Także pewna, gwarantowana przesyłka pieniędzy do wszystkich miejscowości w Europie, wprost do domu adresata. **L. Machnikowski,** Agent,— **2208 Penn ave., Pittsburg, Pa.**

UWAGA RODACY!

Nowe zniżenie Cen Kart Okrętowych.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy szyfkarty z Ameryki do Europy po $21.00, z Europy do Ameryki po $26.00. — Wysełki pieniędzy do kraju załatwiamy po znacznie zniżonych cenach, odbior tychże w 12—14 dniach Gwarantowany.

Zwracamy specyalną uwagę na sprawy notaryalne i sądowe.

JAKOB KLEIN,
1338-1340 Penn ave., Pittsburg, Pa
Filie:
207 Sixth Ave., Homestead, Pa.
16 N. Duquesne ave, Duquesne, Pa
F. C. Mikliński, zarządca.

— **Po** piękne Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

POLSKIE KOLEGIUM FOTOGRAFICZNE BRACI CIEŚLAK.

Kto pragnie nauczyć się korzystnego fachu, za bardzo małą zapłatę, niech weźmie 3 miesięczny kurs w naszem Kolegium. A w przeciągu tego czasu zostanie skończonym Fotografem. W każdym wieku można się uczyć.

Po wszelkie informacyę pisać pod adresem:

CIEŚLAK BRO'S,
4711 Liberty ave., Pittsburg, Pa.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank''** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wyseła pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Teraz** jest czas oszczędzać ciężko zapracowany grosz, jak to czynią wszyscy rozsądni ludzie, ponieważ nikt nie wie, kiedy przyjdzie czarna godzina, a wtedy one się przydadzą. My wam w tem dopomożemy, a od złożonych w naszym banku pieniędzy damy cztery procent. — Iron Glass Dollar Savings Bank **1115 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa.**

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank'' na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.

J. F. Erney prezes.
A. P. Miller, kasyer.
A. Curzytek, zarz. z. od.

— **Panowie** F. Ad. Richter & Co 215 Pearl str., New York, otrzymali znaczny zzapas pięknych ściennych kalendarzy na rok 1908 i rozsyłają je tym przyjaciołom Pain Expelleru, którzy się zgłoszą, darmo i franko.

Ogłoszenie.

Roboty ruszyły. — Mamy blizko 1000 miejsc do rozdania różnym rzemieślnikom i robotnikom.

Piszcie po informacye, załączając 2 centową markę na odpowiedź — „Kto późno przychodzi ten sobie sam szkodzi''

Adresujcie:
P. Wigart, — 421 N. Tenth str. Philadelphia, Pa. 1-2

—**Dwóch** porządnych mężczyzn mogą znaleźć kwaterę, umeblowaną, z życiem lub bez; — Zgłosić się do: **A. Zarawowicz 817 Canal str., Allegheny, Pa., polski dom.** (1)

— **Piszcie** lub zgłaszajcie się osobiście po duży katalog instrumentów muzycznych do **H. A. Becker, 601 E. Ohio str., (nar. Middle ul.) Allegheny, Pa.** .....(1)

Płaćcie za „Wielkopolanina''.

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna. **F. Cieślak, Starszy.**

— **Dr. Teofil A. Starzyński,** 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

— **Potrzeba** Nauczyciela Organisty; znającego Język Angielski i Polski. — Zgłosić się:
Rev. W. Finke, Boswell, Pa. 49—3

— **Zdolny** organista i nauczyciel poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenie:
56 — 22nd str., 2nd floor, Pittsburg, Pa.

— **Potrzeba** górników do kopalni węgla; dobra zapłata, nie ma strajku, nie ma gazu; płata 96c. od tonny. — Zgłosić się do Penn Employment Agency, **1106 Penn Ave., Pttsburg, Pa.**

— **Potrzeba** Mężczyzn z zwykłemi zdolnościami, we wszelkich miejscowościach. Mogę wam rozpocząć interes przynoszący $10.00 czystego zysku na dzień. — Kapitał potrzebny $250.00. — Zgłosić się do:
F. C. Ressler,
117 W. Ohio str., Allegheny, Pa.

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż.** — Z powodu zmiany interesu jest na sprzedaż w dobrem położenu się znajdujący skład Książek, Ram, Obrazów, Cygar itp. — Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina.

— **Na sprzedaż** 85-cio Akrowa farma. Dom o 10 stancyach, z wszelkiem inwentarzem i dobremi budynkami gospodarczemi; farma oddalona 4 mile od Latroby, 15 minut od tramwaju i 30 minut od stacyi Pennsylwańskiej kolei. — Sprzedam tanio za gotówkę lub na zamianę. — Zgłosić się:
3038 Brereton ave., 13ta Warda, Pittsburg, Pa.

..— **Na sprzedaż** dobry nowy wóz na jednego konia. — Zgłosić się do: **Wład. Paczewski, Olivia str. McKees Rocks, Pa.,** przy salunie Lewickiej. (1)

POSZUKIWANIA

Poszukuje swego męża Jakubowskiego, który wyjechał do Ameryki 5 lat temu ze wsi Potaszne, g. Suwalskiej.

Ja przyjeżdżając do niego pod adresą ostatniego jego pobytu,lecz on raczył wyjechać w inną okolicę — Ktobykolwiek wiedział o jego pobyciu, proszę zawiadomić do Weroniki Jakubowskiej lub Alex. Wieźbicki, Burgerstown, Pa., — Cherryvalley. 52—1

— **W niedzielę,** 1go Grudnia po Nabożeństwie zginęła bez wieści z Penn avenue i 21ej ulicy dziewczyna 17 letnia Katarzyna Sowa. — Wzrost średni, włosy blond, po angielsku nie umie. — Ktoby wiedział co o niej, niech raczy donieść pod adresem: **Józef Mazur 106 West Carson, Painters Row, West End, Pittsburg, Pa.**

— ORGANISTA niedawno przybyły z Kraju, poszukuje posady. Mogę prowadzić Chór na głosy.— Łaskawe zgłoszenie proszę adresować: **M. Borowski, 30 Meadow Road, Northampton, Mass.**

..— **Potrzeba** Mężczyzn, polaków, umiejących po słowacku, angielsku itp. do sprzedawania towarów — Złosić się natychmiast:
Mutual Supply Co.,
117 W. Ohio str., Allegheny, Pa.

— ORGANISTA, artysta w tym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady. — Wiadomość pocztą za łaskawem pośrednictwem Redakcyi „Wielkopolanina'', lub: Jan **Mirenko, P. O. General Delivery, Hartford, Conn.**

(1)

— **Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolanie''!**